Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz; zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Zarząd Humańskiego T-wa Wzajemnego Kredytu

zawiadamia pp. pełnomocników, że ogólne roczne Zebranie pełnomocników odbędzie się w dniu **20 marca 1911 roku o godzinie 5-ej po południu** w lokalu Towarzystwa.

Przedmioty obrad następujące:

1) rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania za rok 1910 i podział zysków.

2) rozpatrzenie i zatwierdzenie budżetu wydatków na rok 1911.

3) wybór członka Zarządu na miejsce ustępującego z kolei p. M. D. Michalewicza.

4) wybory członków Rady na miejsce a) zmarłego W. M. Kosteckiego i b) ustępujących z kolei pp. W. W. Podhorskiego, S. S. Syroczyńskiego, T. J. Zakrzewskiego, J. I. Skowrońskiego i E. D. Wilszańskiego.

5) wybory trzech członków komisyi rewizyjnej i trzech kandydatów do tejże.

6) o zmianie ustawy Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej pracowników T-wa.

7) sprawy bieżące.

8) uzupełnienie § 17 ustwawy T-wa dodatkiem o wydawaniu pożyczek pod solo-weksle zabezpieczone nieruchomościami miejskiemi.

Na zasadzie § 38 ustawy Towarzystwa zebranie pełnomocników jest prawomocnem bez względu na ilość przybyłych na nie pełnomocników. 1462

Kijowski Gubernialny Zarząd Ziemski

projektując w roku bieżącym zaprowadzenie sieci telefonicznej w gubernii, w celu dowiedzenia się o możliwej ilości abonentów, zwraca się z prośbą do wszystkich osób firm i instytucyi, pragnących posiadać telefony, aby w krótkim przeciągu czasu i nie później niż d. 1 kwietnia zawiadomiły piśmiennie o swem żądaniu Gubernialny Zarząd Ziemski (Kijów, Rylski zaułek 3) z dokładnem wskazaniem adresu swego, oraz miejsca w jakiem telefon ma być umieszczony.

Opłata roczna za telefon projektowana jest jak następuje:

a) fabryki, przedsiębiorstwa handlowo-przemysłowe, banki i biura bankierskie — **100 rb.** rocznie.

b) wszyscy pozostali — **50 rb.**

Na pokrycie rozchodów przy włączaniu do sieci i ustawieniu telefonu projektowana jest jednorazowa opłata od **200 — 300** rb. niezależnie od odległości od stacyi centralnej. 1449

List z Wiednia.

(Nowe podatki.—Program pracy parlamentu. Przyszłość).

Wiedeń, 13 marca.

Parlament austryacki obraduje. Z pewnemi przerwami, bez wyniku ustawodawczego, ale nie bez rezultatu dla państwa.

Rząd wogóle jest bardzo wstrzemięźliwy w wyznaczaniu terminów na obrady parlamentarne. Zwłaszcza w ubiegłym roku obradował parlament krótko. Przedwcześnie zamknięty w lecie z powodu opozycyi słoweńców dla fakultetu prawniczego włoskiego, zabrał się dopiero późnej jesieni w końcu listopada, po długiej przerwie.

W tym czasie obradowały sejmy krajowe. Zwłaszcza galicyjska sesya sejmowa jesienna była niezwykle długą, trwała od połowy września do drugiej połowy listopada.

Parlament przyszedł na okres przesilenia gabinetowego w grudniu, i został odroczony. Dopiero w styczniu zebrał się znów na krótką sesyę. Znalazł już przed sobą nowy gabinet Bienerta Nr. III. Po kilku posiedzeniach znów został odroczony.

Musiał ustąpić miejsca rozprawom wspólnych delegacyi w Budapeszcie. Obrady delegacyjne w Budapeszcie były niezwykle długie. Trwały od drugiej połowy stycznia b. r., do pierwszych dni marca. Były to wielkie delegacye, na których uchwalono ogromny kredyt na budowę okrętów wojennych i kredyt na powiększenie i nowe uzbrojenie wojska. Wszystkie projekty rządowe zostały uchwalone.

Delegacye w Budapeszcie otworzył imieniem cesarza następca tronu Fr. Ferdynand, po raz pierwszy w tej funkcyi występujący publicznie. Potem zjechał stary cesarz Fr. Józef do zamku królewskiego w Budzie; wydał cały szereg przyjęć, obiadów delegacyjnych i balów dworskich i osobiście kontrolował obrady delegacyjne. Całe ciało dyplomatyczne z Wiednia na ten sezon delegacyjny zjechało do królewskiej stolicy Węgier. Punkt ciężkości monarchii przeniósł się z Wiednia do Budapesztu.

Rząd wspólny mógł być zadowolony z przebiegu obrad delegacyjnych. Uchwalono wszystko czego chciał minister wojny i komendant marynarki wojennej. Odnowiono armię austro-węgierską. Już minister generał Schönaich nie powie, że armia usycha — *„die Armee verdorrt“*—przeciwnie armia kwitnie. A w dokach nowego portu w Tryeście stoją gotowe dwa dreadnoughty i czekają tylko spuszczenia na wodę. Niebawem odbędzie się owa *Stappellaufen* wśród wielkiej pompy urzędowej.

Drugie dwa dreadnoughty budować będą węgrzy w swym porcie chorwackim we Fiume-Rjeka.

Przemysł austryacki i węgierski zarobi kilkaset milionów koron, a lwią część schowa kartel żelazny *Prager-Eisen-Industrie*, towarzystwo akcyjne pana Kestrónka które wykazuje już za każdy kwartał zeszłego roku zwyżki milionowe o wiele wyższe aniżeli w roku 1909. Dopiero rok 1911 będzie żniwem dla kartelu żelaznego.

Ale za te wszystkie wspaniałości i za „mocarstwową“ politykę Austryi trzeba płacić, dużo płacić.

Teraz dopiero, kiedy we wtorek dnia 7 marca zebrał się po długich feryach parlament austryacki, wstał nowy minister skarbu i przedłożył reprezentantom ludów rachunek.

Główny rachunek wystawił p. Meyer. Mimo tego, że już rok zeszły pochłonął setki milionów t. z. „kredytu bośniackiego“ nowy rok i następne lata będą musiały zapłacić za „mocarstwową politykę“ Austryi.

Rok ubiegły był dobry. We wszystkich działach dochodów państwa—w podatkach bezpośrednich, w opłatach skarbowych, i w podatkach konsumcyjnych zamknięcie rachunkowe za rok 1910, które minister skarbu przedłożył w cyfrach komisyi budżetowej, wykazuje znaczne zwyżki. Wszystkie pozycye preliminowane przez pana ministra Bilińskiego okazały się w rzeczywistości korzystniejsze aniżeli w budżecie. Widocznie preliminowano bardzo ostrożnie. Gdyby nie nadzwyczajne wydatki kolejowe, zamknięcie rachunkowe za rok 1910 byłoby przyniosło nadwyżki 45 milionów, pomimo że preliminowano o 150 mil. k. więcej niż roku poprzedniego. Budżet austryacki w obecnej pomyślnej konjunkturze gospodarczej wykazuje przeto ogromną elastyczność. Bez podwyższenia podatków naturalny wzrost dochodów rocznie przewyższa kwotę 100 mil.

Ale oczywiście temi skromnemi zwyżkami nie można pokryć pół miliarda zapotrzebowania na armię i marynarkę. Nie na to budżet wykazuje zwyżki, aby je w dreadnoughtach topić. Rosną kulturalne potrzeby krajów i narodów i na pokrycie tych potrzeb winny w pierwszym rzędzie iść zwyżki budżetowe i normalny wzrost dochodów. A przy tem rozwinęły się potrzeby krajów i autonomii krajowych. Na opędzenie potrzeb autonomii krajowej powinno się wyszukać nowe od państwa niezawisłe źródła podatkowe. Dwadzieścia lat temu walczył genialny Stanisław Szczepanowski o autonomię finansową, wskazując, że bez nowych i wydatnych źródeł dochodu autonomia jest pustym frazesem.

Okazało się dziś na budżecie krajowym Czech, który jest stale od lat wielu *in statu cridae*, i na budżecie krajowym Galicyi, że obecne źródła dochodu krajów absolutnie nie wystarczają na pokrycie stale wzrastających potrzeb autonomii krajowej, na oświatę, na drogi, koleje, melioracye, utrzymanie szpitalów, poprawę przemysłu, rolnictwa, górnictwa, rękodzieła, słowem na potrzeby kulturalne. Jeżeli zawsze państwo będzie zjadało wszystko, co w gospodarczem życiu narody i kraje wytworzą i wszystkie zwyżki dochodów państwowych używane będą na wojsko i marynarkę, to może wojsko i marynarka zakwitną, ale narody, kraje i autonomie krajowe zmarnieją.

Sprawa reformy skarbu krajowego i uniezależnienia źródeł dochodu autonomii krajowej od państwa i jego potrzeb nie od dziś stoi na porządku dziennym.

Niestety, stale jest zaniedbywaną i przewlekaną.

Ale nadchodzi chwila, w której już dłużej bez szkody nie da się przewlec.

Minister skarbu Meyer potrzebuje pieniędzy na wojsko i marynarkę i na reformy wojskowe, uchwalone w delegacyach w Budapeszcie — kraje, autonomie krajowe potrzebują pieniędzy na najkonieczniejsze potrzeby kulturalne.

Reforma podatkowa nadchodzi.

W komisyi budżetowej parlamentu austryackiego zapowiedział pan minister skarbu Meyer podniesienie podatku osobisto-dochodowego przez przyśpieszenie progresyi już od 10,000 koron rocznego dochodu, podwyższenie *maximum* stopy podatkowej od najwyższych dochodów do 6% i nadto ogromne, bo więcej, niż w dwójnasób podniesienie podatku od spirytusu. To ostatnie źródło miało pójść w całości na autonomię krajową, obecnie przyczepia się do niego minister skarbu i obnosi swą skarbonkę z prośbą o 20 groszy od litra spirytusu na państwo, a 40 groszy na kraje. Nie mamy jeszcze przedłożenia podatkowego pana ministra skarbu, ale w ogólnych zarysach znamy już zamiary rządu. Tak więc od parlamentu domaga się obecnie rząd trzech uchwal: 1-o uchwalenia drugiego prowizoryum budżetowego za I półrocze 1911; 2-o uchwalenia budżetu państwowego na rok 1911 i 3-o uchwalenia nowych podatków, które rząd przedłoży.

Ażeby ocukrzyć nieco te gorzkie dla parlamentu i dla ludności uchwały, rząd przedłoży po świętach Wielkiejnocy parlamentowi ustawę o kolejach lokalnych na kwotę około 120 milionów koron, a zaraz dodać należy, że minister kolei dr. Stanisław Głąbiński w najszerszej mierze, o ile tylko mógł, uwzględnił potrzeby Galicyi i zapewnił w nowym programie kolei lokalnych budowę czterech nowych linii kolejowych w Galicyi a nadto dwu linii kolejowych fabrycznych. Nadto dodać należy, że międzyministeryalna komisya dla budowy dróg wodnych pracuje nad urzeczywistnieniem najważniejszej potrzeby krajowej: budowy kanałów w Galicyi, i jest nadzieja, że częściowa budowa kanałów niebawem przyjdzie do skutku.

Taki jest program prac parlamentarnych na najbliższą przyszłość. Kalendarz parlamentarny musi się stosować do istniejących zadań. Parlament przeto będzie obradował do 6 kwietnia, poczem zostanie odroczony na ferye świąteczne aż do końca kwietnia i zbierze się na krótką sesyę letnią w maju.

Niespodzianki nie są wykluczone, ale jeżeli wszystko normalnie się będzie rozwijać, może parlament, który w maju 1907 r. wybrany, wchodzi już w 5-ty, a więc w przedostatni rok swego życia konstytucyjnego, dotrwać aż do końca kadencyi. Rząd stoi pewnie i zechce robić przyszłe wybory.

Ale niespodzianki nie są wykluczone.

L.

Zmiany w sekretaryacie stanu w Watykanie.

Rzym, dnia 10-go marca.

Pewne wrażenie wywołała w prasie rzymskiej wiadomość o opuszczeniu przez monsignora Benigni stanowiska swego, jakie zajmował w sekretaryacie stanu w Watykanie. Wiadomość została ogłoszona przez „Osservatore Romano“ w drodze urzędowej, a na jego miejsce mianowany został monsignore Pacelli, zajmujący jeden z ważniejszych urzędów w tymże sekretaryacie. Monsignore Benigni był dotychczas wicesekretarzem, t. j. pomocnikiem kardynała Merry del Val. Był także protonotaryuszem apostolskim honorowym, obecnie zaś mianowany został protonotaryuszem rzeczywistym (z pensyą). *De facto* jednak zeszedł ze stanowiska, na którem wywierał wpływ. Co jest przyczyną tej zmiany? Rozmaicie o tem mówią. Zdaje się, że okazał się całkiem nieodpowiednim, a nawet w niektórych kwestyach zajął postawę wręcz niezgodną z opiniami Watykanu i interesami religii. W ostatnich latach był też częstym gościem kilku ambasad. Nie po raz pierwszy to, jak monsignore Benigni naraził się, kiedy był redaktorem „Voce della verità“ i wywołał nieukontentowanie w Watykanie, świeżo zaś przypisywano mu winę zaostrzenia sporu pomiędzy kardynałem medyolańskim, Ferrarina, a duchowieństwem dyecezyi. Promocyę swoją na wicesekretarza zawdzięczał kardynałowi Merry de Val, gdyż był profesorem historyi w akademii duchownej szlacheckiej, której dzisiejszy kardynał sekretarz stanu był prezesem. Zdaje się także, że w sprawie Chełmszczyzny manifestował poglądy, wręcz kompromitujące powagę Watykanu. Charakterystycznem jest, że gazety liberalne, źle usposobione dla Stolicy Apostolskiej, wzięły go w obronę. Jego następca, monsignore Pacelli, ma być zdolnym prałatem, cieszącym się sympatyami, czego o mons. Benignim nie można było powiedzieć.

Weryba.

Z prasy polskiej.

Jeszcze Ignacy Milewski.

P. Straszewicz, omawiając na łamach „Kuryera Litewskiego“ wystąpienie „szlachcica litewskiego“, zastrzega się skwapliwie przeciwko posądzeniu o wspólność ideową z hr. I. K. Korwin-Milewskim.

„Powtarzam—nigdy, nigdy nie odzywaliśmy się do jakichkolwiek uczuć innych, jak narodowe, nie podniecaliśmy innych. Więc broniliśmy naród od pokus, którym uległ hr. Milewski. I dlatego śmiało wzywam: wynajdźcie choć jeden artykuł w „Kraju“, któryby wskazywał drogę choćby do pozoru renegacyi!

Nie mogliśmy jej wskazywać, bo nas wtedy tak samo jak dziś ożywiała niezachwiana wiara w przyszłość narodu. I nadzieja! I miłość!

„Kraj“ zawsze wzywał do zgody z litwinami. Tłómaczył ziemiaństwu polskiemu, że stanowisko swoje utrwali i wzmocni przez pracę z ludem litewskim i dla ludu litewskiego. Przez dbałość o jego potrzeby i rozwój kulturalny. Przypominał, że my, polacy, mamy do spełnienia obowiązki święte względem zbratanych przez dzieje litwinów.

Pan Ignacy Milewski stanął na punkcie samolubnego interesu kasty“.

Źródło intryg.

Najgorliwszym pomocnikiem redakcyi „Nowego Wrem.“ w badaniu katolickich spraw kościelnych jest jak się okazuje unita moskiewski, były staroobrzędowiec, ks. Storożew.

Takie przypuszczenia nasuwa list jego do „Now. Wrem.“, w którym skarży się ks. Storożew p. Suworinowi na prześladowania ze strony hierarchii katolickiej.

W liście ks. Storożewa czytamy:

„Przyłączając się do kościoła katolickiego, byłem przejęty myślą zostania cementem, spajającym wszystkie narodowości wyznania katolickiego w jedną narodową rodzinę rosyjską. Uprzednio polak mógł z faktycznem uzasadnieniem powiedzieć litwinowi: „cóż ty jesteś za rosyanin? między nami a nimi (rosyanami) leży przepaść, oni są przecież schyzmatykami“. Obecnie, kiedy zostałem pośrednikiem między katolikami nie-rosyanami a katolikami rosyanami, przepaść ta zniknęła. Można to uważać za chimerę, ale byłem przejęty uczuciem, że jestem przedstawicielem nowej idei państwowej. Wszyscyśmy rosyanie: litwini, łotysze, białorusini, polacy—to wszystko bracia. Ten, kto marzy o odrębnem państwie, kto pogrąża się w złudną przeszłość swej historyi, z niej czerpiąc energię i siłę dla odgradzania się od rzeczywistości, od ojczyzny, od Rosyi—ten jest zdrajcą. Co za autonomia? Pędźcie od siebie te mrzonki, może i ponętne dla polityków, ale nierealne dla narodowości, które chcą żyć, które stanowią część składową rosyjskiego ciała państwowego. Tak mówiłem do polaków, łotyszów, litwinów i spolszczonych rosyan. Jestem rosyaninem i nie mogłem czuć i myśleć inaczej“.

Ale za te właśnie poglądy zaczęła jakoby prześladować ks. Storożewa katolicka władza duchowna.

„Dziekan parafii św. Piotra i Pawła zawiadomił mnie, że na mocy prywatnego listu otrzymanego od sekretarza metropolity Kluczyńskiego zaproponowano mi opuścić dom kościelny. Departament wyznań obcych, bojąc się, że pobyt mój wśród katolików zlacinizuje mnie, wyraził jakoby życzenie zabezpieczenia mnie od takiego niebezpieczeństwa przez usunięcie z domu kościelnego jak najdalej od łaciników“.

„Pomyślcie tylko jaka troskliwość. Jeżeli powołanie się na departament jest prawdziwe, to można sądzić, że interesy Wiercińskich i Wasilewskich departamentowi są bliższe, niż interesy państwowe“.

Misyi swojej, której się poświęcił, nie może ks. Storożew pełnić wobec jezuickiej taktyki księży katolickich. Metropolita Kluczyński wysłał go do Moskwy dla utworzenia gminy katolików rosyan.

„I oto teraz po roku widzę, że wszystko pozostało po staremu: ani gminy, ani katolików rosyjskich. Nie myślcie tylko, że prozelitów niema, że prawosławni lub staroobrzędowcy nie wpadają w rozstawione sidła jezuickie. Znajdują się prozelici, istnieje propaganda nawet taka, że przyłączają trzechmiesięczne dzieci..“.

Tak skarży się przed „opiekunem“ uciśnionych litwinów, białorusinów, łotyszów i staroobrzędowców ksiądz unita, który niedawno z kościołem katolickim się pogodził.

Sprawa polska w parlamencie niemieckim.

W dyskusyi nad etatem min. spraw wewnętrznych wywodził w Reichstagu p. Brejski, że wykonanie istniejących przepisów pozostawia bardzo wiele do życzenia, szczególnie w polskich okolicach podnoszą się na to liczne skargi. Należy też od państwa domagać się opieki mieszkaniowej, działalność państw związkowych na tem polu jest niewystarczająca. Pruska polityka kolonizacyjna wypiera polaków z ich siedzib i wypędza ich na zachód do kopalni. Dyrektor Thiel nie wahał się powiedzieć, że Westfalia jest zarażona polskim żywiołem. To wyrażenie, muszę w imieniu polskiej ludności nazwać bezczelnością...

Przewodniczący: Przywołuję pana do porządku.

P. Brejski: Położenie ludności pogarsza się też przez podwyższenie cen mięsa, co pociąga za sobą niedożywianie się. Winę tego ponoszą także niskie zarobki. Walka polityczna o polepszenie gospodarczych warunków bytu jest dla robotników bardzo utrudniona. Polacy robotnicy nie odważyli się przy wyborach gminnych w Poznaniu postawić własnego kandydata. Prawo koalicyjne robotników jest ograniczone w niesłychany sposób, a cierpią na tem przedewszystkiem polskie stowarzyszenia. Policya poznańska uważa polskie organizacye zawodowe za polityczne, co jest przecie jawnem naruszeniem ustawy. Według orzeczenia sądu samo istnienie polskich organizacyi zawodowych może naruszyć podstawy państwa niemieckiego i Prus. Polskie stowarzyszenia rolnicze są uciskane i szykanowane, a używanie języka polskiego na ich zgromadzeniach jest wzbronione. Paragrafu językowego przestrzega się w sposób najostrzejszy. W niektórych miejscowościach poddała policya statuty stowarzyszeń polskich należytościom stemplowym, temu bezprawiu rząd powinien położyć koniec. Na zabawy w polskich stowarzyszeniach nakłada się niezwykle wysokie opłaty, określając je jako zabawy publiczne. To jest rabunek na biednym polskim robotniku. Policya nie wzdraga się przed korupcyą i szpiegostwem pod pozorem, że my polacy jesteśmy niebezpieczni.

Dokoła Izb prawodawczych.

⨯ Pod przewodnictwem Guczkowa odbyła się narada parlamentarzystów rosyjskich, którzy przed dwoma laty wzięli udział w wycieczce do Anglii.

Chodziło o zdecydowanie, jaki czas najdogodniej wybrać na przyjęcie odwiedzin parlamentarzystów angielskich. Postanowiono wyznaczyć w tym celu pierwsze dni maja st. st.

⨯ Na jednem z przedostatnich posiedzeń dumskich hr. Uwarow w mowie swej oświadczył, że „Kołokoł“ wydawany jest za pieniądze żyda barona Hirsza. Obecny na posiedzeniu nadprokurator synodu nie tylko nie zaprzeczył, ale nawet zagadkowo się uśmiechał. Rzecz ciekawa, że „Kołokoł“ również milczy, pomimo, że na najdrobniejsze uwagi pod swym adresem zwykł natychmiast reagować. Widocznie wiadomość jest prawdziwa.

Z prasy rosyjskiej.

Niedawno wiele było w prasie francuskiej hałasu z powodu pogłosek o wycofaniu znacznej ilości wojsk rosyjskich z Królestwa. Francuzi zaczęli powątpiewać o wartości dwuprzymierza wobec zmiany frontu bojowego Rosyi.

W kwestyi tej zabiera głos znany p. Brutus z „Now. Wr.“ w ostatnim numerze tego pisma.

„Dopóki główne siły rosyjskie znajdowały się w Polsce, wróg wiedział zupełnie dokładnie dokąd winien był skierować swój pierwszy cios i mógł uczynić to z którejkolwiek strony, jeśli nie ze wszystkich trzech odrazu. Starcie zaś decydujące mogło nastąpić daleko prędzej, przed końcem mobilizacyi rosyjskiej, która wobec wielkich odległości powolniej się odbywa niż u niemców. Obecnie całej tej przewagi został wróg pozbawiony, a wkraczając na nasze terytoryum musi tam domyślać się gdzie, kiedy i jaki napotka opór.

„Odpowiednio do tego zmienił się obecnie radykalnie pogląd na fakt ewentualnej okupacyi Polski przez wojsko nieprzyjacielskie. Dawniej, kiedy na tym ni w pięć ni w dziewięć wysuniętym przydatku naszego terytoryum były skoncentrowane główne siły rosyjskie, zagarnięcie jego przez wrogów, nawet gdybyśmy uniknęli rozbicia, zadokumentowałoby naszą słabość, a to miałoby ogromny wpływ moralny nietylko na armię rosyjską, ale i na sojuszników.

„Obecnie zaś, kiedy w Polsce pozostała niezbędna tylko zasłona, jest bardzo prawdopodobne, że wróg nie obierze nawet Polski za teren najpierwszych swoich działań: co za sens bowiem walczyć z silnemi w każdym razie twierdzami rosyjskiemi i tracić bezużytecznie czas, co nietylko da możność Rosyi zgromadzenia swych sił, ale i może być uznane przez sojuszników Rosyi za dowód słabości. Stąd jasno wynika, że napad niemców na Rosyę może być tylko wykonany w okolicach graniczących z morzem Bałtyckiem“.

W takich warunkach mniema Brutus, że nowa dyslokacya nie powinna zupełnie wywoływać obaw sojuszników Rosyi.

Ks. Meszczerskij pisze w „Graždaninie“ z powodu pogłosek o ustąpieniu ministra Kasso:

„Przypuszczając, że *après tout* p. Kasso jest porządnym człowiekiem, mniemam, że gdyby on usłyszał, ile razy na wieść: „Kasso ustępuje“ mówiono: „czas!“ to zwróciłby się do Stołypina z prośbą o dymisyę“.

Ks. Meszczerskij, który „wszystko wie“, przytacza nawet powody, dla których Kasso nie chce ustępować. Na zapytanie jakiegoś znajomego Kasso tak niby odpowiedział:

— Co pan mówi! Przecież ja dopiero co obstalowałem sobie mundur galowy i ubrałem go raz tylko 10 lutego.

— Tak, to powód istotnie ważny — powiedział pomyślawszy znajomy.

Tak sobie żartuje ks. Meszczerskij z ministra!

„Kijewlanin“ w ostatnim numerze zamieszcza sensacyjną wiadomość telegraficzną.

„W moskiewskich sferach administracyjnych — czytamy — panuje przekonanie, że w Moskwie funkcyonują potajemnie zakazane zakony mniszek św. Łazarza i trapistek. Są dane, że pensyonat francuski p. Triquet w parafii św. Pawła jest właściwie potajemnym klasztorem, w którym prowadzi propagandę ks. Pierciński (Wierciński?)“.

Ślicznieby wyszła „propaganda“ katolicka, gdyby się zaczęła posługiwać zakonem trapistów, którzy, jak wiadomo, ślubują milczenie.

(j.)

Z życia rosyjskiego.

⊙ Tegoroczna kampania przesiedleńcza na Syberyę w porównaniu z latami ubiegłymi zapowiada się ospale. Gorzkie doświadczenie wykazało, że większość tak zwanych „dobrowolnych“ przesiedleńców siedzi bez ziemi, wielu zaś wróciło do kraju. Jeżeli porównać oficyalne dane o liczbie przesiedleńców, zaregestrowane w punkcie omskim w 1909 i 1910 r., to otrzymamy wyraźne zmniejszenie się emigracyi. Tak np. w 1909 r. przez Omsk przeszło 707,403 osób, z których powróciło 139,907 osób. W 1910 r. wyemigrowało już tylko 380,863 osób, powróciło zaś 152,394 — czyli 40%. W obecnej chwili na Syberyi znajduje się 80 tys. przesiedleńców bez ziemi, którzy pozostają w strasznej nędzy.

⊙ Krążą pogłoski, że minister spraw zagranicznych, Sazonow, po pomyślnem zakończeniu choroby, wyjedzie na urlop zagraniczny.

Obowiązki ministra będzie pełnił zastępczo ochmistrz Dworu, poseł rosyjski w Konstantynopolu, Czaryków.

⊙ Jak wyjaśnia się, rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, zabraniające zbierania ofiar na pomnik Muromcewa, nastąpiło na skutek tego, iż partya wolności ludu rozesłała listy ofiar, podpisane przez Milukowa, nie otrzymawszy uprzednio pozwolenia władz.

W sprawie dróg ziemskich.

W tych dniach odbyło się w gubernialnym zarządzie ziemskim pod przewodnictwem p. Demczenki interesujące posiedzenie ziemskiej komisyi drogowej. Zapoczątkowano na tem posiedzeniu całą rewolucyę w zrutynowanej i niedołężnej gospodarce drogowej. Oby tylko

---

8)

TADEUSZ JAROSZYNSKI.

Sfinks.

NOWELA.

Odrzuciła ją precz od siebie. Wyprostowała się, jak by się chciała otrząsnąć z wrażeń niemiłych i niepożądanych. W obie dłonie ujęła głowę syna, podniosła ją i przyglądała się bacznie rysom.

Uśmiech radości, czy dumy odmalował się na jej pięknej, ruchliwej twarzy.

— Ale mi wyrosłeś na bardzo przystojnego chłopca — zaczęła już tym właściwym sobie, swobodnym dziecięcym czy ptasim szczebiotem — wyrosłeś na przystojnego mężczyznę i jesteś zupełnie do mnie podobny.

Podniosła go z ziemi i posadziła naprzeciwko siebie na krześle.

— No, niepłaksać.

Zerwała się, pobiegła do sypialni i przyniosła stamtąd świeżą chustkę. Wytarła nią policzki syna.

— Nie płaksać—nieładnie jak chłopiec płacze.

Siadła znowu i znowuż przyglądała mu się uważnie.

— Boże, jak ja pędziłam, żeby cię zobaczyć jaknajprędzej, a oni mi zabrali z przed nosa mojego chłopca.

— A mój jesteś—mówiła coraz szybciej, jakby podniecając się dźwiękiem swego głosu—mój niezaprzeczenie. Masz zupełnie mój typ — typ południowca. Ani śladu ojcowskich, tak charakterystycznych słowiańskich rysów. Tak, te same czarne oczy, te same usta zmysłowe. Ładny, ładny z ciebie chłopak. Musisz być dopiero bałamut niełada.

— Matko, przysięgam...

— No daj pokój, daj pokój... Ja wiem, ja jestem trochę lekkomyślna, jestem strasznie lekkomyślna. Ale wiesz przecie, kiedy zamąż wychodziłam miałam zaledwie szesnaście lat skończonych. Czekali aż skończę lat szesnaście... Twój ojciec był człowiek zacny...

Żachnął się.

— No, daj pokój—ciągnęła—daj pokój, to okoliczność łagodząca. Ojciec twój był zacny, szlachetny, no, był człowiekiem wysokiej wartości moralnej, ale stary, stary, stary...

— Matko!

— Ach strasznie byłam lekkomyślna—zawsze, całe życie. Impulsywna, nie oglądająca się na nic, idąca za pierwszem poruszeniem uczucia. Żałowałam potem, cierpiałam, ach, jak okropnie cierpiałem.

— Matko mów, żeś cierpiała—cierpienie oczyszcza. Mów, żeś cierpiała—cierpienie podnosi. Mów, żeś cierpiała—ja ci przywiązaniem bezgranicznem będę starał się osłodzić resztę dni twoich po dniach twardej ekspiacyi.

— Tak, cierpiałam. Ogłosiliście mnie za umarłą. Odpędzili, jak psa od proga. Tak twój... ojciec odpędził mnie... Musiałam iść w świat sama... sama jedna... Bez środków do życia, bez pomocy.

— Ach!

— A jednak dałam sobie radę, nie zginęłam. A nawet... hm... wiodło mi się. Wiele to razy mogłam wyjść zamąż świetnie, zrobić karyerę pierwszorzędną. Tylko ojciec twój nie chciał dać rozwodu. Uparty był stary, mściwy. A teraz... no, trudno... trudno teraz o karyerę...

— Co?

Zarumieniła się.

— Wiem, co powiesz... Wiem, co pomyślisz. Stara, siwa baba—a on dzieciak prawie. Pewnie, wolałabym, żeby był poważniejszy, żeby miał sytuacyę. On zapewne niewiele starszy od ciebie?

— Kto?

On, Stefan...

Margiel ma wrażenie, że dostał nagle pomieszania zmysłów. Zdaje mu się, że to, co słyszy w tej chwili, jest tworem fantastycznym upartej autosuggestyi, jest dziełem rozstrojonej imaginacyi, trapionej opętaniem przez myśl jedną natrętną, dokuczliwą, która mu się narzuciła w pewnym momencie zachwiania się duchowego i nie opuszcza go odtąd ani na chwilę. Jest to jakby dalszy ciąg, jakby zrealizowanie chorobliwych przywidzeń, które wyobraźnię jego ujęły w posiadanie tak bezwzględnie i niepodzielnie, że musiały się stać rzeczywistością.

Otworzył szeroko oczy i patrzył na matkę długo w milczeniu. A było snadź w tem spojrzeniu coś okropnego, bo nieopisany wyraz przerażenia odmalował się na jej twarzy. Cofnęła się w tył i starała się tłomaczyć lękliwie.

— No, mój Boże, cóż miałam począć—mówiła, jąkając się—cóż miałam począć? Chłopak zadurzył się we mnie... szalał... Poznaliśmy się w wagonie... Wsiadłam w Avricourt do pociągu... tam... Ach wiem—jechałam do ciebie, nie powinnam była... ale...

Wstrzymał ją gestem.

Dosyć. On wie wszystko. Nie potrzebuje mu mówić nic. On przeżył już świadomość tego wszystkiego tam, za kratą, w podziemiach fortecznych.

Dosyć.

Są jakieś tajemne siły, wiążące matkę z dzieckiem nierozerwalnie, jakieś mistyczne nici, po których biegną prądy sympatyczne na najdalsze krańce świata. Niema oddaleń — niema zapór, któreby mogły stargać łączniki krwi wspólnej.

Jak wtedy, kiedy przychodziła z dalekich stron kłaść dziecku rękę na czole, tak teraz on szedł za nią duchem krok w krok i widział każdy jej czyn.

Tam z podziemi fortu Aleksieja oczami tajemniczej istoty swojej widział ją w plugawych objęciach tego nienawistnego człowieka. A widział tak straszliwie wyraźnie, tak niewątpliwie, że chciał biedz, odrzucić nikczemnika, odepchnąć bodaj w grób i ocalić matkę dla swojej miłości synowskiej.

Zapóźno!

Chwycił się rozpacznie za głowę i syknął w bezbrzeżnym żalu.

— Ach, jakież to okropne tracić matkę po raz wtóry.

Zwrócił się ku drzwiom, ażeby odejść. W tej chwili otworzyły się one niespodziewanie. Stał w nich Stefan. Ujrzawszy Margiela chciał się cofnąć, uciekać, ale, rzekłbyś, nadmierne przerażenie sparaliżowało mu ruchy. Był blady i nogi pod nim dygotały. Oparł się bezwładnie o uszak i drżącemi wargami szeptał, jakby w poddaniu się nieodpartej konieczności:

— Sfinks, sfinks!

Margiel zaśmiał się obłąkańczo.

I tę scenę przeżył już w imaginacyi z dziwną ścisłością jasnowidztwa. Przeżył ją dokładnie ze wszystkiemi konsekwencyami czynu, jaki ma spełnić.

Stefan padnie z rozbitą czaszką u nóg matki, krew i mózg obryzga jej suknie...

Podniósł do góry ciężki kandelabr bronzowy...

KONIEC.

usiłowania, skierowane ku ożywieniu tej sprawy dały realne rezultaty.

Komisya rozpatrzyła kwestyę budowy wązkotorówki w granicach traktu ziemskiego „Skwira—Popielnia" na przestrzeni 10 wiorst. Komisya wypowiedziała się za wydaniem pozwolenia na budowę wązkotorówki i poleciła zarządowi gubernialnemu z właścicielem koncesyi umowę, zastrzegając opłatę na rzecz ziemstwa dla zwiększenia funduszu drogowego w wysokości $^1/_{100}$ kop. od każdego puda, przewożonego koleją.

Komisya przeszła do rozpatrzenia stanu robót wchodzących w zakres naturalnej powinności drogowej. W ciągu 3 lat istnienia repartycyi powinności drogowej, w organizacyi robót panuje zupełny brak planowości i prawidłowej rachunkowości. W wielu powiatach nic nie zrobiono dla ulepszenia dróg oraz nie zebrano opłat i materyałów, wchodzących w zakres powinności. W niektórych wypadkach zaległości sięgają kilkunastu tysięcy rubli. Skutkiem utworzenia się takich zaległości roboty nie są prowadzone prawidłowo, wyłożone już pieniądze leżą bez korzyści, a drogi i przeprawy w gubernii pozostają w niemożliwym stanie. W niektórych powiatach, gdzie opłaty wpływają regularnie, utworzyły się znaczne fundusze.

Komisya uważała, iż dla uporządkowania sprawy należy: 1) sporządzić sprawozdanie z robót drogowych, w zakres powinności wchodzących, za cały 3-letni okres do dn. 1 stycznia r. 1911 z wykazaniem wykonanych już robót, pozostałości w gotówce i materyałach oraz zaległości pieniężnych a także naturalnych. 2) zarządzić za pomocą urzędników policyi oraz prawników komitetu ziemskiego egzekwowanie zaległości, które na podstawie wyjaśnienia senatu, mogą być ściągane w drodze administracyjnej bezapelacyjnie. 3) zwiększyć kapitał obrotowy powiatowych komitetów ziemskich i od wiosny rozpocząć roboty na rachunek nieregularnych płatników, egzekwując z nich należności, 4) ułożyć plan robót w powiatach, dodając do nich wyasygnowaną przez ziemstwa zapomogę w kw. 10 tys. rb. na powiat i rozpatrzyć te plany, koordynując roboty każdego powiatu z powiatami ościennymi i 5) zwiększyć personel techniczny.

Dla uporządkowania chaotycznej gospodarki drogowej komisya postanowiła utworzyć pod przewodnictwem prezesa p. Demczenki podkomisyę dla rozpatrzenia sporządzonych przez zarządy powiatowe projektów robót i skoordynowanie ich. Uchwalono następnie zwrócić się do gubernialnego zarządu ziemskiego z prośbą o zebranie danych o wydatkach i dochodach z powinności drogowych oraz zwołać zebranie komisyi drogowej i inżynierów ziemskich do opracowania planu gospodarki drogowej. P. Demczenko wskazał na to, iż z 7,500 wiorst dróg ziemskich urządzono szosy i bruki na przestrzeni zaledwie 400 wiorst, przyczem wydatkowano na to 4,5 mil. rb. Mówca prosił komisyę o zwrócenie uwagi na jego projekt urządzania dróg amerykańskim sposobem. Na prośbę komisyi prof. politechniki Dubellir zaznajomił ją z typem tych dróg, poczem komisya uchwaliła [illegible] dokonać prób z nowym typem dróg w okolicach Kijowa. Wniosek ten polecono oddać na rozpatrzenie komitetu gubernialnego w czasie sesyi majowej.

Wobec tego, iż rz. Roś oddziela część gubernii kijowskiej ze znajdującemi się tam miastami i miasteczkami od linii kolei Poł.-Zach., a przeprawa przez nią bywa utrudniona, prezes komisyi wniósł projekt budowy przynajmniej jednego mostu na trakcie Taraszcza-Olszanica około w. Prusy. Polecono zarządowi ziemskiemu zarządzić badania przedwstępne i sporządzić kosztorys. Ponieważ budowa mostu pociągnie znaczne koszty, uchwalono zaproponować udział w nich ziemianom miejscowym, oraz zarządowi m. Taraszczy.

Na tem skończyły się obrady komisyi.

Posiedzenie rady miejskiej.

Wczoraj rada miejska wstąpiła w okres skandalów i wymiany zdań i opinii, niezbyt dodatnio świadczących o poziomie kulturalnym jej członków. Skandaliczne zajście miało miejsce przy rozpatrywaniu wniosku gminy kupieckiej, która zaproponowała nazwać jednej z ulic, prowadzących do przyszłej komory celnej, nazwiskiem p. Djakowa, pragnąc mu w ten sposób wyrazić swą wdzięczność za zasługi, oddane miastu przy uzyskaniu pozwolenia na urządzenie w Kijowie komory.

P. Djakow przed rozpatrzeniem sprawy oświadczył, iż ponieważ sprawa dotyczy go bezpośrednio, przewodniczyć zebraniu będzie p. Sołucha, poczem opuścił trybunę i salę. P. Sołucha odczytał wniosek, następnie zwrócił się do rady miejskiej, wypowiadając zdanie, że radzie miejskiej pozostaje tylko zatwierdzić uchwałę kupców. Mówca wyraził nadzieję, iż wśród zebranych nikt nie będzie oponował projektowi uczczenia ogólnie szanowanego prezydenta miasta.

Żadna sprawa nie może się obejść bez protestu p. Dobrynina, i tu zażądał on głosu, zwracając się do prezydyum z zapytaniem, czy ulice, przylegające do komory celnej, zostały już zatwierdzone przez ministerstwo. Geometra miejski, p. Jakubowski, udziela wyjaśnienia, że gdy plan miejski z oznaczeniem nowych ulic przesłano do ministerstwa, to ostatnie zwróciło plan zarządowi miejskiemu z żądaniem dodatkowych informacyi. Zarząd miejski opracował takowe, i teraz prawdopodobnie...

P. *Dobrynin* (impertynencko) żadnych „prawdopodobnie"!.. proszę dawać mi odpowiedzi na pytania, a nie wypowiadać swe poglądy... Na lewicy ruch. Rozlegają się głosy: prosimy nie przeszkadzać mówcy! To jest nietakt... P. Dobrynin — „Co to, nie wolno mi dawać zapytań". Głosy do p. Jakubowskiego: prosimy o dalszy ciąg... Stopniowo tumult ustaje, mówca kończy swe wyjaśnienia oświadczeniem, że ponieważ obecnie projekt nowych ulic ściśle odpowiada statutowi budowlanemu, zostanie on prawdopodobnie zatwierdzony. P. Dobrynin tymczasem rzuca jakieś bezładne wyrazy z miejsca. Zabiera głos p. *Nowikow*, który w zachowaniu się p. Dobrynina widzi opozycyę przeciw wnioskowi kupców. Tymczasem p. Dobrynin w dalszym ciągu półgłosem rzuca rozmaite uwagi. Na lewicy rozlegają się protesty.

P. Dobrynin w stronę lewicy: — „rewolucyoniści!"

Hałas na lewicy się wzmaga, głosy: milczeć, donosiciel! p. Sołucha dzwoni.

P. Dobrynin: Rewolucyoniści, rwaliście portrety Cesarskie! Powstaje oburzenie, głosy na lewicy: donosiciel, cicho. P. Sołucha usiłuje uspokoić wzburzoną salę, a gdy mu się to nie udaje, zdejmuje łańcuch przewodniczącego.

P. *Dobrynin* krzyczy: Cesarskie portrety rwaliście! Głosy: donosiciel, gałgan!

B. Orgis Rutenberg: Niegodziwiec!

Tumult się wzmaga, podnoszą się pięście. Jakiś głos zapamiętale wymyśla komuś od dorożkarzy, rozlegają się coraz dosadniejsze epitety. Wzburzenie ogromne. Dobrynina biorą pod swą opiekę nacyonaliści, ten ostatni, czując się bezpiecznym, hałasuje coraz więcej.

Tymczasem do sali wchodzi p. Djakow i usiłuje uspokoić ogół. Po kilkakrotnych dzwonkach radni odzyskują równowagę, wówczas p. Djakow oświadcza, że z żalem musi stwierdzić, iż w chwili, gdy wszystkie tarcia i namiętności, rozkołysane w czasie wyborów, zdawały się uspokoić, wybuchła awantura. Mówca prosi, aby jej nie rozdmuchiwać (p. Dobrynin—ja zapozwę przed sąd Rutenberga, p. Djakow dzwoni), aby na zebraniu sprawy nie poruszać, a na przyszłość pamiętać, iż rada zebrała się dla pracy ekonomicznej, a nie jakichś walk partyjnych. Następnie p. Djakow udziela głosu p. Kowalewskiemu.

Ten ostatni proponuje zastosować środek, używany w Dumie Państwowej, usuwania niesfornych na pewien czas.

P. *Djakow*. Niestety, zdaje się, że będziemy musieli uciec się do tak radykalnych kroków!

Dr. Gusiew wypowiada żal z powodu zajścia i nawołuje do owocnej pracy.

P. *Djakow* ponownie proponuje zamknąć dyskusyę, jednakże jeszcze parę osób zapisuje się do głosu.

Br. Orgis Rutenberg. Muszę przyznać, iż uniosłem się i obecnie przepraszam mych kolegów (zwraca się ku lewicy) za niestosowne zachowanie się, którem ich obraziłem. Jednocześnie oświadczam, iż moje wystąpienie nie było oparte na żadnych porachunkach osobistych.

Rada przechodzi do porządku dziennego i prosi p. Djakowa o przewodniczenie osobiście w danej sprawie.

Przeciw nadaniu ulicy nazwiska p. Djakowa przemawia p. Jozefi, uważając, iż honorować w ten sposób można tylko te osoby, które ustąpiły z zajmowanego stanowiska. P. *Sawenko* sądzi, iż rada miejska nie powinna bynajmniej się liczyć z jakimiś wnioskami kupców. Takie sprawy, jak uczczenie kogokolwiek, powinny być omawiane uprzednio przez stronnictwa polityczne i t. d.

Tu p. Sawenko rozpoczyna wykład o zwyczajach, przyjętych w parlamentach. Kończy swe przemówienie mówca przypuszczeniem: dziś gmina kupiecka żąda nadania ulicy nazwy Djakowa, jutro gmina mieszczańska zechce nazwać ulicę imieniem Jakóba Bernera!

P. *Sawence* rzeczowo odpowiada prof. Pawłowskij. „Porównanie p. Djakowa — zakończył mówca — do rozmaitych innych osób, uważam za zwrot, nadający się do fejletonów, lecz nie do dyskusyi w czasie rady miejskiej".

Wniosek gminy kupieckiej zostanie dziś poddany pod głosowanie tajne.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 3 (16) Kunegundy Cesarzowej.
Jutro 4 (17) Józefa z Arym. Gertrudy.
Wschód słońca o godz. 6 m. 33
Zachód słońca o godz. 6 m. 18
Długość dnia godz. 11 m. 45

Kalendarzyk Historyczny.
3 (16) Marca.

Roku 1409. Krzyżacy wyrzynają w Wołkowysku za panowania króla Władysława Jagiełły lud polski, zgromadzony w kościele.

— **Teatr Polski z Łodzi.** Dziś goście łódzcy dają na scenie teatru Kramskiego przepiękne fragmenty dramatu, Słowackiego p. t. „Złota czaszka".

W przepysznej roli księdza gwardyana wystąpi p. Zelwerowicz. Rolę tytułową odegra utalentowany artysta p. Ryszkowski.

Sądząc z dotychczasowych występów trupy, należy się spodziewać, że poemat dramatyczny wielkiego Juliusza oddany będzie na scenie z należnym pietyzmem.

— **Zemsta.** Przed rokiem pisma kijowskie, a w tej liczbie i „Dzien. Kij." zamieściły wiadomość o skandalicznych szczegółach życia prywatnego p. Olgierda Czarnowskiego z Hajworonu. Jakkolwiek wiadomość ta na razie wyglądała na zupełnie wiarogodną ze względu na źródło, z którego pochodziła, okazuje się, iż była ona kłamliwą. Dowiadujemy się właśnie, że p. Cz. poszukiwał autora kłamstw, aż nareszcie udało mu się dowiedzieć, że rzekome rewelacye z życia polskiego szlachcica pisał niejaki Teofil Szostakowskij, były oficyalista kolejowy, który przed kilkunastu miesiącami żądał od p. Cz. znacznej sumy pieniężnej, grożąc zemstą w razie odmowy. I zemścił się... oszczerstwem. Na mocy decyzyi odeskiej izby sądowej Szostakowskiego pociągnięto do odpowiedzialności za szantaż z art. 1686 kod. kar.

— **Z klubu automobilistów.** Dnia 26-go lutego w Kijowskim klubie automobilistów, którego prezesem jest p. Djakow, odbyły się doroczne wybory wice-prezesa i członków zarządu na trzy następne lata. Otóż wybrani zostali większością głosów: Na wice-prezesa hr. Stanisław Tyszkiewicz a do zarządu w liczbie innych: panowie—hr. Cezary Stadnicki, Stefan Zakrzewski i jako kandydat mecenas Antoni Sokołowski.

— **W sprawie przeniesienia zarządu kolei M.-K.-W.** Ponieważ przeniesienie do Kijowa zarządu kolei M.-K.-W. pociągnie za sobą potrzebę umieszczenia w szkołach miejscowych około 150 uczniów, prezydent miasta rozesłał do dyrektorów gimnazyów miejscowych okólnik, z prośbą o zawiadomienie go, ile w każdej klasie każdego gimnazyum jest wolnych wakansów.

— **Przewożenie więźniów.** Administracya miejscowa powzięła projekt przewożenia po mieście więźniów elektrowozami. W tym celu gubernator zwołuje specyalną naradę, na którą zaproszony jest przedstawiciel miasta.

— **O nowy teatr.** Na mocy umowy z dzierżawcą „Château des fleurs" p. Dagmarowem, ten ostatni obowiązany jest przed d. 7 kwietnia 1912 r. wznieść na terytoryum ogrodu murowany teatr. Niewykonanie tego artykułu pociąga za sobą zerwanie umowy i wypłacenie miastu tytułem grzywny 12,500 rb., złożonych jako kaucya. Wobec tego zarząd miejski, powołując się na powyższe brzmienie umowy, zażądał od dzierżawcy przysłania projektu teatru i kosztorysów.

— **Zatwierdzenie rozkładu jazdy.** Ministerstwo komunikacyi zawiadomiło telegraficznie zarządy kolei zamiejscowych o zatwierdzeniu rozkładów pociągów, krążących między Kijowem a okolicznemi letniskami.

— **Rewizya mostowa.** Podkomisya utworzona przez senatora Neuhardta pod przewodnictwem wiceprokuratora kijowskiej izby sądowej Gryniewicza, zbadała już ze strony faktycznej sprawę budowy i pożaru mostu Rusanowskiego w Kijowie. Obecnie członkowie komisyi zajęci są segregowaniem i systematyzowaniem materyałów dostarczonych przez rewizyę. Sprawozdanie z czynności komisyi przedstawione zostanie senatorowi Neuhardtowi.

— **Nowy prezes kijowskiej izby sądowej.** Donoszą nam z Petersburga, iż starszym prezesem kijowskiej izby sądowej zostanie mianowany prezes petersburskiego sądu okręgowego Kudrin.

— **Rewizya okręgu komunikacyi.** W obecnej chwili wyjaśniają się rezultaty rewizyi oddziału ekaterynosławskiego kijowskiego okręgu komunikacyi. Członkowie komisyi rewizyjnej podczas bytności w Ekaterynosławiu zażądali ksiąg rachunkowych od miejscowych i zamiejscowych przedsiębiorców i dostawców i porównywując poszczególne zapisy w takowych z odnośnemi rubrykami, dotyczącemi tych samych zakupów w książkach biura oddziału, doszli do przekonania, że w tych ostatnich wykazane są ceny do 50 proc. wyższe od rzeczywistych. Przeglądając różne dokumenty z lat 1907—1911, komisya rewizyjna natrafiła na bardzo ciekawe szczegóły, jak np. na pozycyę 5,000 pudów nabytego węgla po 20 kop., gdy po sprawdzeniu w biurach kolejowych okazało się, że przywieziono w tym czasie do oddziału ekaterynosławskiego tylko 1,000 pudów i cena takiego węgla wynosiła wówczas 8—9 kop. pud. Charakterystycznym jest fakt, że po oddaniu w roku bieżącym pod sąd kilku inżynierów okręgu, ceny materyałów, nabywanych dla okręgu, naogół obniżyły się prawie o połowę.

W związku z rewizyą oddziału krymskiego kij. okręgu komunikacyi otrzymał dymisyę naczelnik tego oddziału, radca tajny Florin.

Członkowie komisyi rewizyjnej J. Beck, M. Smagin i W. Czebykin wyjechali do Petersburga w celu zdania sprawozdania ministrowi komunikacyi o rezultatach rewizyi w oddziale ekaterynosławskim kijowskiego okręgu komunikacyi.

— **Z komitetu rejonowego.** Na drugiem posiedzeniu zarządu kijowskiego komitetu rejonowego (d. 28 lutego) omawiano sprawy zwiększenia pojemności wagonów towarowych do 1,000 pudów z 900. Zwiększanie takie ma miejsce już na 3 liniach kolei rosyjskich i zarząd wypowiedział się za niem ze względu na potrzebę ogólną zwiększenia zdolności przewozowej wszystkich kolei. Następnie omawiano sposoby wymiany wagonów towarowych między kolejami Poł.-Zach. i M.-K. Woroneską celem uniknięcia przeładowywania ich w Kijowie, oraz szereg innych spraw technicznych.

Wczoraj zarząd komitetu przystąpił do rozstrzygnięcia bardzo ważnej sprawy—ułożenia planu regulacyi rzek krajowych w ciągu najbliższego 5-ciolecia. W dyskusyi ujawniły się bardzo ciekawe szczegóły.

— **Nowy prezes ziemski.** Pogłoski o zamierzonem mianowaniu p. Demczenki prezesem kijowskiego gubernialnego zarządu ziemskiego znajdują potwierdzenie. Dowiadujemy się obecnie, że sprawa ta znajduje się w związku z dymisyą gubernatora podolskiego p. Ejlera, na miejsce którego ma otrzymać nominacyę prezes gub. ziemstwa kijowskiego, p. Sukowkin. Po ustąpieniu tego ostatniego z Kijowa, prezesem ziemstwa ma zostać p. W. Demczenko.

— **Z instytutu handlowego.** W kijowskim instytucie handlowym wywieszono zawiadomienie, podpisane przez dyrektora, iż studenci, którzy nie zdawali egzaminów w grudniu i styczniu bież. roku szkolnego, i starają się o odroczenie im terminu odbywania powinności wojskowej, otrzymają takowe, na skutek starań dyrektora instytutu tylko do końca egzaminów wiosennych i dalsze odroczenie im powyższego terminu zależy wyłącznie od zdania z powodzeniem egzaminów wiosennych.

Studenci zaś, którzy zdali egzaminy w grudniu i styczniu, otrzymają odroczenie do czasu ukończenia nauk.

— **O język ukraiński.** Przełożony Truszkowskiej szkoły ziemskiej niedawno nie dopuścił w niej do odczytywania poematu Szewczenki „Najmyczka" w języku ukraińskim podczas wykładów dla osób dorosłych, zawiadamiając jednocześnie o tem inspektora szkół ludowych, z nadmienieniem, iż odczytywanie utworów w języku małoruskim w szkole uważa za niedopuszczalne.

Inspektor szkół ludowych zgodził się z powyższem zapatrywaniem p. pedagoga.

Sprawa oparła się o zarząd ziemski, który wyjaśnił, że władza inspektora szkół dotyczy tylko nauczania dzieci, które uczęszczają do szkół w charakterze uczniów. Odczyty zaś dla dorosłych, prowadzone są zgodnie z Najwyżej zatwierdzoną d. 31 stycznia 1907 roku opinią rady ministrów i przepisami o zebraniach z dnia 4 marca 1907 roku, prelegentów zatwierdza gubernator, książki zaś, które są odczytywane, a między któremi znajduje się i ukraiński poemat „Najmyczka", są polecone w tym celu przez specyalną komisyę ziemską.

— **Ulica Borszczagowska.** Właściciele nieruchomości przy ul. Borszczagowskiej i t. zw. „Karawajowskich will" zwrócili się do gubernatora z prośbą o wpłynięcie na zarząd ziemski w sprawie zabrukowania ulicy Borszczagowskiej, które zostało rozpoczęte w roku zeszłym i następnie niewiadomo dla jakich przyczyn przerwane, tak, że miejscowi mieszkańcy od pół roku blizko pozbawieni są komunikacyi kołowej z Kijowem. Jednocześnie uniemożliwiony został wskutek tego dowóz do miasta produktów spożywczych z okolicznych miejscowości wiejskich.

OSOBISTE.

— Powrócił z Petersburga dyrektor kijowskiego instytutu handlowego prof. M. Downar-Zapolski.

— Przybył do Kijowa prezes ekaterynosławskiego zarządu ziemskiego J. Abaza.

— KATASTROFA. Wczoraj zrana przy ul. Jurkowskiej № 7, zawaliło się rusztowanie i przygniotło trzech robotników, przyczem jeden z nich Wasin uległ złamaniu nogi. „Pogotowie" udzieliło pomocy poszkodowanym.

— ZNIKNIĘCIE MĘŻA. Przed paru dniami z domu № 13 przy ul. Proreznej (mieszkanie 15) znikł 40 letni Jan Baczyński, przywieziony z m. Pawołoczy do Kijowa w celu umieszczenia w szpitalu dla nerwowo chorych.

Zaginiony na brodzie ma niewielką bliznę; ubrany był w krótkie futro, pokryte czarnym materyałem. Poszukiwania, wszczęte przez żonę B., nie przyniosły dotychczas żadnego rezultatu.

— POSESYA ANTYSANITARNA. Policya spisała protokół o antysanitarnym stanie posesyi Kudaszewa przy ul. Funduklejowskiej № 12—14.

— KRADZIEŻE. W domu № 25 przy M. Błagowieszczeńskiej z mieszkania Szłykowej skradziono sak i portmonetkę z 13 rb., należące do Prokopenkowej.

— Przy Żylańskiej № 41 z mieszkania Grinszpana skradziono ubranie.

— Na sali kontraktowej okradziono kupca Czerkasa. Złodzieja ujęto.

— W domu № 3 przy ul. Luterańskiej zatrzymano na kradzieży pozb. praw Ułanowa.

— Przy ul. Aleksandrowskiej № 31, aresztowano Szkrabową, która skradła kosztowny pierścionek swej gospodyni.

— NAGŁA ŚMIERĆ. W hotelu przy klasztorze Michajłowskim zmarła nagle 53 letnia E. Łatyszewa, żona rylskiego kupca.

— ZA BEZPRAWNĄ SPRZEDAŻ WÓDKI zatrzymano wczoraj w nocy na ul. Funduklejowskiej Truszenkę i Jaworskiego.

— PODPALENIE. Zamieszkały przy G Wale № 46, J. Obojancew doniósł policyi, że jego wspólnik Kroszner, chcąc otrzymać sumę asekuracyjną, podpalił należącą do nich fabrykę wag. Pożar został wszakże zawczasu zauważony i ugaszony. Na skutek oświadczenia Obojancewa przeprowadzono śledztwo i sprawę oddano na drogę sądową.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Onegdaj na Kreszczatyku powóz Torklera wpadł na przechodzącą przez ulicę niańkę Logazenkową z dzieckiem na ręku, przyczem niańka i dziecko odnieśli potłuczenia.

PRZYJECHALI DO KIJOWA.

Hotel Continental: pp. Karganow, gen.; Surguczew; hr. Scipio; Rauch, gen.; de Lepin.

Grand Hôtel: pp. Mikłoucha-Makłaj; Reichert; baronowa Bistram; Hubersohn; Tołłoczko; Wacław Podhorski; Bagrow.

Hotel Hładyniuka: pp. Dadajew, kup.; Martensohn, adm.; Pierekrestow, dowódca dywizyi; Fiodorow, dow. dywizyi; Lankiewicz; Klementowicz, dyr. c. Zakrzówek; Uciębło z g. czernih.; Steinberg; Golikow, woj.

Hotel Ermitage: pp. Aleksander Trocki z p. taraszcz.; Mikołaj Isajew; Anna Czerkaska z pow. owruc.; Aleksander Sakowicz, prokurator sądu okręg. z Charkowa, Stefan Danowski, gen.-maj. z Kurska; Michał Gołowin, podpułk. z Kowla; O. Szanet, inż. z Moskwy; J. Abramowicz z Moskwy; Eug. Jenni z Januszpola.

Hotel François: pp. Zalewski; Jenicz, ob.; Giżycki, ob.; Kellert z Charkowa; Retuński z Humania; Podtoptannyj; Alftan; Gładkowa; Tamanow; Djakowski z Petersb.; Krychowski z Odesy; Sianożęcka, ob.; Meinburg z zagr.; Kamieńska.

Hotel Francuski: pp. Nadiein, podp.; Bogdanowicz, por.

Hotel Universal: pp. Iwanowski z Brailowa; Lichowicka z Brailowa.

Hotel Rosya: pp. Mikołaj Paleczny; Rudolf Binting z g. woł.; Eug. Czygriński z Chersonia; Mikołaj Epifanow; Jan Kondyrew z Mikołajowa; Jan Szydłowski.

WYJECHALI Z KIJOWA.

Hotel Continental: pp. Kloss; Berensohn do Moskwy; Gutzatz; Krüger, adw. prz.; Buks; Serdiuk; Erhard; Lebiediew.

Hotel Hładyniuka: pp. Perkowicz do Sum; Mencel; Tiger, dyr. c.; bar. Meyendorf do Humania; Boguszewski, dyr. c.; Taraniec, obr. pryw. do Horodyszcz; Łapicki do Moskwy; Jackowski do Warszawy; Bielin, dyr. c.; Izmestjew, kap. do Łucka; Weiss do Moskwy; Sadomski do Moskwy; Libina; Doner; Milutin, dyr. c.; Puchalski; Walszczan, dyr. c.; Nazwanow, dyr. c.

Hotel Ermitage: pp. Karol Mazaraki do Warszawy; Czesław Radzymiński do Charkowa; Michał Gogulski do Warszawy; Karol Zarański do p. lubelskiego; Ludwik Ertman.

Hotel François: pp. Kunachowicz; Grabowski do Warszawy; Pawłowski, dyr. c.; Biliński; Lewicki, ob.; Widawski, dyr. c.; Franke, dyr. c.; Porębski; Mroziński; Łarcz do Winnicy; Stankiewicz, dyr. c.; Ilnicki; Traczewski; Kolshorn; Stewen, dyr. c.; Jakowicz; Bogdaszewski; Nowakowski; Heisman; Rembieliński; Bylina; Anisimow.

Hotel Francuski: pp. Brein; hr. Ledóchowski; Rogoziński; Witkowski; Balicki, spr.

Hotel Universal: pp. Łukaszewicz do Biał. C.; Karasiński do Warszawy; Nifontow do Moskwy; Kotimski; Bojańczyk do Humania; Żółkowska do Humania; Fedorowicz do Monastyryszcz.

Hotel Rosya: pp. Gebber do Warszawy; Blamerius do Warszawy.

OFIARY.

W redakcyi „Dzien. Kij." złożyli:

Na wpisy, do rozporządzenia T-wa dobr.: zamiast wieńca na grób s. p. Piotra Warchałowskiego: rodzina Pawłowskich 15 rb., Moczarskich 10 rb., Włókczewskich 3 rb. Zamiast wieńca na grób ś. p. Anny Tatarzyckiej p. Wł. Doliński 10 rb.

Na kościół św. Mikołaja: p. X. P. 2 rb.

Na odnowienie murów kościoła Matki Boskiej w Berdyczowie: p. X. P. 1 rb.

Dla ubogiego Al. Sanockiego: p. A. W. 3 rb.

Na Tow. dobr. dla biedn. dzieci: p. K. R. pamięci ukochanej siostry Maryi Staszewskiej 5 rb.

Na wpisy, do uznania Redakcyi: p. Wł. Lenczowski, zamiast wieńca na grób ś. p. Juliusza Kamenskiego 10 rb.

Dla sparaliżowanej J. M.: p. F. Z. 1 rb.

Dla niewidomej b. nauczycielki K.: p. St. D. 1 rub.

Sprostowanie. W № 52 „Dz. Kij." w rubryce ofiar wydrukowana ofiara zamiast wieńca na grób ś. p. Elodyi z Chojeckich Światopełk-Zawadzkiej od pp. Wincentostwa Chojeckich 15 rb. i od N. N. 12 rb. na odrestaurowanie kościoła Matki Boskiej w Berdyczowie, zamiast „na wykupienie murów kościoła Matki Boskiej w Berdyczowie, co niniejszem prostujemy.

KRONIKA EKONOMICZNA.

— **Kontrakty**. Na onegdajszem posiedzeniu rady miejskiej przedłużono jarmark kontraktowy do d. 6 marca. Postanowienie to jest tem słuszniejszem, iż oficyalny początek jarmarku w d. 1 lutego stosuje się jedynie do detalicznego handlu w domu kontraktowym na Padole. W rzeczywistości zaś właściwe „kontrakty" zaczynają się zwykle w drugiej połowie lutego, a wobec późnego zakończenia kampanii w wielu cukrowniach z powodu obfitego urodzaju buraków, tegoroczne kontrakty znacznie się opóźniły. W związku ze zwiększonemi dywidendami cukrowni i pomyślnymi wynikami obecnej kampani, kontrakty dały stosunkowo znaczną ilość obstalunków fabrykom maszyn i biurom technicznym, gdyż po dłuższej niż zwykle działalności cukrowni podczas kampanii tegorocznej, przy forsownej pracy maszyn, wiele fabryk potrzebuje znacznego remontu. Niezależnie od tego projektowane jest rozszerzenie i gruntowne przerobienie szeregu cukrowni, w celu pomnożenia ich produkcyi. Część obstalunków i robót tego rodzaju została już powierzona firmom podczas bieżących kontraktów. W związku z ożywieniem, jakie nastąpiło w interesach przedsiębiorstw mechanicznych i ogólnem podniesieniem się przemysłu miejscowego, ma być skasowana administracya sprawami południowo-rosyjskiej fabryki maszyn w Kijowie, i przedsiębiorstwo ma przejść w inne ręce.

Podczas ubiegłej kampanii wiele cukrowni dla przerobienia całej olbrzymiej ilości buraków musiało pośród kampanii robić dodatkowe zapasy węgla, wapna i innych materyałów pomocniczych, przyczem w szeregu fabryk z powodu wyczerpania się tych materyałów, musiano czasowo przerwać produkcyę do czasu otrzymania nowych transportów, co przyprawiało właścicieli o znaczne straty.

Obecnie cukrownicy starali się czynić zapasy zawczasu w zwiększonej ilości. Z przedmiotów niezbędnych dla cukrowni szczególniej w tym roku zdrożały worki jutowe i guma; cena tej ostatniej podniosła się o 30 proc. Główną przyczyną podrożenia tych towarów było syndykalne porozumienie producentów (syndykat „Treugolnik").

W sprawach kupna i sprzedaży własności ziemskiej dotychczas panowało zacisze. Można było zauważyć zupełny brak popytu na ziemie w celach spekulacyi, co należy objaśnić tem, iż wszystkie więcej nadające się do spekulacyi majątki w ciągu kilku lat ostatnich nabyte zostały przez bank włościański; drobne majątki nie przedstawiają wielkiego interesu dla spekulantów, większe zaś, dobrze postawione i zagospodarowane, są w takiej cenie (do 400 rb. i wyżej za dziesięcinę), że spekulant nie odważy się na kupno.

W dziedzinie tranzakcyi zbożowych panowało wogóle małe ożywienie. Zawarto jedynie kilka tranzakcyi na pszenicę przyszłego urodzaju po cenie 85 — 87 kop. na stacyach linii Fastowskiej i po cenie warunkowej podczas odbioru. Na zeszłorocznych kontraktach pszenicę ozimą notowano około 1 rubla. Tym sposobem widzimy, iż ceny zboża poszły na zniżkę; pomimo to sytuacyę rynku zbożowego nie można uważać za ostatecznie wyjaśnioną. Właściciele ziemscy tymczasem przekładają jeszcze sprzedawać swe zboże po cenie warunkowej. Stosunkowy urodzaj podczas dwóch lat ostatnich i widoki na pomyślny urodzaj w roku bieżącym niewątpliwie jednak wskazują na to, iż ogólny poziom cen zboża będzie niższy nietylko od poziomu roku 1909, lecz od cen przeszłorocznych.

Niepomyślny bilans Austro-Węgier. Podług statystycznego wykazu ministerstwa handlu, handel zagraniczny Austro-Węgier — wykazuje za r. 1911 import 2459 mil. kor., a eksport 1773 mil. kor. Bilans handlowy wykazuje tedy w *passivum* 68.6 mil. kor. Przewaga wywozu nad przywozem jest dla państwa w zasadzie objawem niepomyślnym. Dowodzi ona bowiem, że kraj więcej konsumuje niż produkuje i że za nadwyżkę przywozu nad wywozem płacić musi gotówką.

Ostatnie wiadomości.

Japończycy w Meksyku? Niektóre dzienniki amerykańskie podają wiadomość sensacyjną, jakoby wbrew zaprzeczeniom urzędowym istniała rzeczywiście pomiędzy Japonią a Meksykiem umowa, zawarta przez prezydenta Diaza z rządem japońskim, że w razie potrzeby Japonia dostarczy Meksykowi 15,000 żołnierzy, którzy mają być przyłączeni do armii meksykańskiej. Dzienniki te twierdzą również, że podczas zeszłorocznych odwiedzin portów meksykańskich przez eskadrę japońską, oficerowie japońscy udali się na wycieczkę w głąb kraju i badali szczegółowo stosunki, panujące na granicy Stanów Zjednoczonych.

Sprzysiężenie portugalskie. Z Lizbony telegrafują do „Local Anzeigera": U aresztowanego spiskowca Veiga znaleziono pisma, z których wynika, że istniał projekt pozyskania garnizonu w Lizbonie przy pomocy pieniędzy dla celów sprzysiężenia, a kiedy będzie bezczynność garnizonu zapewniona, mieli chłopi ze wsi wpaść do miasta i proklamować monarchię. Wszyscy członkowie prowizorycznego rządu skazani byli na śmierć.

Władze stwierdziły, że Veig miał wielkie sumy pieniężne ze sobą, a nadto listy kredytowe na Londyn, Paryż i Madryt. Siedziba komitetu spiskowców był Londyn i hiszpański port Vigo na granicy Portugalii.

Zakupno republiki. Z Nowego Jorku donoszą, że syndykat milionerów amerykańskich przygotował projekt, który w zasadzie nie jest niczem innem, jak zakupnem jednej z republik w Ameryce środkowej. A mianowicie, syndykat milionerów pertraktuje z prezydentem republiki Guatemala w sprawie otrzymania koncesyi na wyzyskanie 30 milionów akrów ziemi w Guatemali. Innemi słowy chodzi tutaj o trzy czwarte całej republiki. Konsorcyum milionerów ma otrzymać pozwolenie na budowę połączeń telegraficznych i zaprowadzenie własnej administracyi w obrębie terytoryum, na które opiewa koncesya.

Fakultet włoski i uroczystości jubileuszowe w Rzymie. „Neue Freie Presse" donosi, że projekt wyjazdu posłów niemieckich do Rzymu na uroczystości jubileuszowe jest zakwestyonowany, a to ze względu na to, że Włosi niechętnieby widzieli odwiedziny niemców w Rzymie, gdyby przedłożenie o włoskim fakultecie prawniczym nie było do tego czasu załatwione.

Program prac izby poselskiej każe wykluczać możliwość rychłego załatwienia przedłożenia o włoskim fakultecie, do tego dołącza się jeszcze jeden bardzo ważny moment, a mianowicie, że chrześcijańsko-społeczni, którzy zupełnie nie są zachwyceni planowaną podróżą niemieckiego związku narodowego do Rzymu, z pewnością nie przyczynią się do szybkiego załatwienia przedłożenia o fakultecie włoskim.

Kongres prasy w Rzymie. Kongres prasy w Rzymie rozpocznie się 3, a skończy 10 maja n. st. Program zawiera między innemi uroczyste otwarcie kongresu w obecności króla i królowej na Kapitolu, przyjęcia u ministra spraw zagranicznych San Giuliano i u burmistrza Nathana, „Garden party" u króla w Kwirynale, oraz przyjęcie u ministra oświaty.

Austro-Węgry i Włochy. „Stampa" ogłasza interwiew swojego wiedeńskiego korespondenta z członkiem izby panów, Alfonsem hr. Mensdorff-Ponilly, w którym tenże wyraża się o stosunkach między Włochami a Austro-Węgrami, jak następuje: Stosunki polityczne między temi mocarstwami podobne są delikatnej roślinie, której najlżejszy podmuch może zaszkodzić. Jest rzeczą niebezpieczną wysuwać ją na światło dzienne. Rozstrząsanie kwestyi tej przez nieoficyalne czynniki może wyjść na szkodę sprawie i pokrzyżować plany tych, którym przypada troska o nią w interesie pokoju Europy. Czasami odzywają się głosy, że austryaccy katolicy nie chcą dopuścić do porozumienia między obu mocarstwami. Jako katolik mogę zapewnić, że pogłoski te są błędne.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych)

Proces o oszczerstwo.

Tarnobrzeg.—Zostało stwierdzone, iż poseł do rady państwa Wiącek nie wyrabiał koncesyi szynkarskich. Wobec tego, iż obecnie odbywa się przesłuchiwanie świadków, rozprawę odłożono do dnia trzeciego kwietnia n. st.

Proces akademików ruskich.

Lwów. — W dalszym ciągu rozpraw w sprawie napadu na uniwersytet lwowski zeznają świadkowie Jordan i Kossowski, których zeznania obciążają rusinów. Świadkowie zeznają, iż widzieli rusinów strzelających, oraz stwierdzają, iż prowokacyi ze strony polskiej nie było.

Sprawa Trudnowskiego.

Kraków. — Wczoraj w krakowskim sądzie karnym rozpoczęły się rozprawy przeciwko Trudnowskiemu i Michałowi Sadowskiemu o zabójstwo w Krakowie nauczyciela Rybaka. Oskarżonych broni adwokat Marek. W imieniu wdowy zabitego występuje adwokat Szalay. Rybakowa obecna jest w sali rozpraw. Trudnowski w dalszym ciągu twierdzi, iż nie poczuwa się do winy i że działał z rozkazu partyi.

Kryzys.

Wiedeń.—Wobec trudności zaciągnięcia nowej pożyczki możliwe jest rozwiązanie austryackiej rady państwa.

Odwiedziny następcy tronu.

Wiedeń.—Po powrocie z Egiptu niemiecki następca tronu wraz z żoną złożą wizytę Cesarzowi Franciszkowi-Józefowi.

Atak furyi.

Saloniki. — Ostatnie wypadki w willi Allatini spowodowały u ex-sułtana Abdul-Hamida atak furyi, w przypadku której zdetronizowany sułtan zniszczył wszystkie sprzęty. Po uporczywej walce choremu nałożono kaftan bezpieczeństwa.

Podróż króla serbskiego.

Białogród. — Król Piotr zaniechał przyjazdu do Wiednia, natomiast w końcu kwietnia odwiedzi w Paryżu prezydenta Francyi.

Sytuacya w Chinach.

Paryż. — „Temps“ donosi, iż Rosya koncentruje wojska na granicy chińskiej.

Londyn. — Telegrafują z Charbina, iż w Szanghaju ruch handlowy ustał zupełnie. Wojska chińskie koncentrują się wzdłuż granicy mongolskiej. Chiny postanowiły odeprzeć wszelkie próby obcego mocarstwa wmieszania się do spraw wewnętrznych Chin. W Chinach szerzy się gwałtowna agitacya antyrosyjska.

„Morgenpost“ donosi, iż Ameryka i Japonia popierają Chiny w oporze przeciwko Rosyi. Duszą ruchu antyrosyjskiego w Chinach jest minister wojny Ingczang.

Tokio. — Prasa japońska jest zaniepokojona zaostrzeniem się zatargu. Możliwe starcie w interesie pokoju na Wschodzie jest niepożądane. Postawa Japonii do czasu jest neutralna. W kołach dyplomatycznych zagranicą sądzą, iż Chiny po obsadzeniu przez Rosyę Kuldży spełnią żądania Rosyi.

Sytuacya w Maroku.

Paryż. — Ostatnie doniesienia z Maroka stwierdzają, iż sytuacya jest nader groźna. Ruch skierowany jest przeciwko sułtanowi, nie zaś przeciwko cudzoziemcom. Konsul francuski wyraził przekonanie, iż nigdy położenie nie było tak pesymistyczne.

Kradzież dokumentów.

Rzym.—„Italie“ donosi, iż z tajnych szaf w Watykanie skradziono ważne dokumenty dyplomatyczne, dotyczące Niemiec i Francyi. Kradzież ta wywołała wielką sensacyę.

Rozruchy w Meksyku.

Paryż.—„New-York Herald“ donosi z Meksyku, iż w porcie Veracruz zaszły poważne rozruchy. Zabito kilku amerykanów.

Paryż.—Meksykański minister skarbu, bawiący obecnie w Paryżu, oświadczył, iż pośród powstańców meksykańskich walczy wielu amerykanów, którzy w razie wzięcia do niewoli odwołują się do opieki Stanów Zjednoczonych. Minister z polecenia prezydenta Diaza prosił, aby tym ostatnim odmawiano opieki i zaznaczył, iż rewolucya w Meksyku trwa tylko skutkiem poparcia amerykanów.

Paryż.—Armia amerykańska na granicy Meksyku zwiększona będzie do 40,000 żołnierzy. Dalsze przygotowania wojenne trwają w całej pełni.

New-York.—Rozstrzelano piętnastu amerykanów walczących wraz z rewolucyonistami i wziętych do niewoli przez wojska rządowe.

New-York.—Powstańcy twierdzą, iż mają pod bronią 12,000 ludzi.

New-York. — Generał Wood oświadczył, iż wojska zostały skoncentrowane w Texasie na czas nieokreślony. Obecny plan mobilizacyi został przygotowany przed czterema laty.

Zgon Wierzbiłowicza.

Petersburg.—Zmarł znany wiolonczelista Wierzbiłowicz.

Intrygi.

Moskwa.—W związku z licznemi aresztowaniami w mieście usiłują udowodnić istnienia w Moskwie tajnego oddziału zakonu jezuitów, na czele którego ma jakoby stać ks. wice-dziekan Wierciński.

Zmiana kalendarza.

Petersburg.—Styl gregoryański okazał się dla Rosyi niemożliwym do przyjęcia. Podkomisya Akademii Nauk wypowiedziała się za koniecznością opracowania ulepszonego kalendarza, jednego dla całego świata. Z inicyatywy Rosyi projektowane jest zwołanie konferencyi międzynarodowej dla rozwiązania tej kwestyi.

Nowy projekt.

Petersburg.—Nowy projekt o powinności wojskowej przewiduje zamiast pięciu ulg cztery. Zwalniani będą od wojskowości jedynie synowie biednych wdów oraz jedynacy, mający niezdolnych do pracy ojców. Medycy, farmaceuci oraz weterynarze będą służyli dwa lata, nauczyciele rok; ochotnicy, jedynie pierwszego stopnia, będą służyli dwa lata.

W wyższych uczelniach.

Petersburg. — Większość studentów uniwersytetu wypowiedziała się za zwołaniem wiecu ogólnostudenckiego, który stanowczo wypowie się za przerwaniem strajku, motywując swe stanowisko tem, iż główny cel został osiągnięty, ponieważ sytuacya szkoły wyższej stała się przedmiotem uwagi społeczeństwa i wywołała interpelacyę Dumy Państwowej.

Petersburg. — W instytucie górniczym postanowiono wydać studentom stypendya za marzec, w pozostałe zaś miesiące stypendya będą wydawane tylko tym studentom, którzy będą mieli zaliczony przynajmniej jeden przedmiot. Sprawę zapomóg i uwalniania od wpisów postanowiono odłożyć.

Petersburg. — W żeńskim instytucie lekarskim sytuacya bez zmian..

Petersburg. — Komplet profesorów uniwersytetu moskiewskiego zostanie uzupełniony przez profesorów pozostałych uniwersytetów.

Skazanie na areszt.

Petersburg. — Wielu robotników Newskiej Manufaktury, usiłujących wywołać strajk, naczelnik miasta skazał w drodze administracyjnej na trzy miesiące aresztu.

Zabronienie odczytu.

Petersburg. — Byłemu więźniowi szlisselburskiemu Morozowowi odmówiono udzielenia pozwolenia na wygłoszenie odczytu w Charkowie, jaki miał się odbyć z inicyatywy towarzystwa technicznego.

Rewelacye Łariczkina.

Petersburg.—Rewelacye Łariczkina skompromitowały Dubrowina raz na zawsze, wobec czego ostatni porzuca Petersburg i politykę i zamierza osiąść we własnym majątku. Dalsze losy „Russk. Znam.“ niewiadome.

Sprawa posła Nikolskiego.

Petersburg. — Sprawa posła do Dumy Nikolskiego z gen. Tołmaczowem wyznaczona została na dzień 4 marca z udziałem prokuratora. Ze strony gen. Tołmaczowa występuje Bułacel. Główny świadek, urzędnik policyjny Mokiew, znajdujący się obecnie w więzieniu w Tyflisie, odmówił stawienia się w sądzie petersburskim. Poseł Nikolskij oskarżał w prasie Tołmaczowa o protegowanie byłych swych podwładnych, oskarżonych o łapownictwo. Tołmaczow osobiście przysłuchuje się rozprawom.

Wyjazd ambasadora.

Petersburg. — Ambasador chiński Saintu wyjeżdża z Petersburga.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 2-go marca.

Przewodniczy *Guczkow*.

Na porządku dziennym obrady nad preliminarzem ministerstwa spraw zagranicznych.

Milukow zaznacza, iż obecnie jest szczególnie wiele przyczyn do wspólnej pracy ministerstwa spraw zagranicznych z przedstawicielstwem narodu. System rosyjskich sojuszów i porozumień został podkopany u samych podstaw. Zewnętrzna sytuacya Rosyi jest obecnie bardziej, niż kiedykolwiek niepokojąca; jest wprost przerażająca. Poruszając kwestyę przeniesienia długu Turcyi na Bułgaryę, mówca zaznacza, że powinno się zdawać sobie sprawę z tego, czem zagraża nieodpowiedzialna działalność dyplomacyi w całej sferze rosyjskiej polityki zewnętrznej. Milukow zatrzymuje się na najważniejszych wypadkach politycznych w czasach ostatnich: na spotkaniu w Poczdamie i na stosunkach z Chinami.

„Kiedy dyplomacya rosyjska poniosła porażkę w sprawie aneksyi Bośnii i Hercegowiny, w rosyjskich sferach rządowych zapanowało niezadowolenie z powodu słabego poparcia naszych sprzymierzeńców. Na scenie zjawił się nowy przyjaciel—Niemcy“.

Mówca jest zdania, że spotkanie w Poczdamie oznacza zasadniczy przewrót w polityce rosyjskiej.

Milukow uważa wogóle, że dzięki zobowiązaniom, przyjętym przez Rosyę w Poczdamie, stosunki rosyan z innemi państwami rozluźniły się.

Przechodząc do analizy obietnic, otrzymanych w Poczdamie, mówca sądzi, że sprowadzają się one do rozwiązania rąk Rosyi na Dalekim Wschodzie i do usunięcia jej od spraw bliskiego Wschodu. Zaciągając zobowiązania w stosunku do kolei perskich, Rosya ignoruje interesy swych sprzymierzeńców i nic nie uzyskuje wzamian, gdyż projekt wielkiej kolei indyjskiej nie da się urzeczywistnić.

Poruszając politykę rosyjską na Dalekim Wschodzie, mówca oświadcza, że Chiny zbudziły się obecnie ze snu i niepodobna w stosunku do nich pozostawać na dawnym stanowisku. Zrozumiały to państwa zagraniczne i zmieniły odpowiednio swą politykę. Rosya zaś wymaga bezwarunkowego wykonywania umowy, która wcześniej nie była wcale brana w rachubę. Stanowczość Rosyi mówca tłómaczy chęcią opanowania Kuldży i ostrzega rząd przed tym krokiem, który wywrze wpływ ujemny na interesy państwa w północnej Mandżuryi, gdzie warunki dla Rosyi nie są pomyślne. Japonia zmuszoną jest do szybkiego kolonizowania Mandżuryi południowej i Korei i oczekuje tylko na zatarg Rosyi z Chinami, z którego skorzysta. Tym sposobem Rosya wyciągać będzie kasztany z ognia dla Japonii.

Opanowanie Kuldży niewątpliwie pociągnie za sobą podział Mandżuryi. Japończycy potrafią się utrzymać w Mandżuryi południowej, Rosya zaś wspólnemi siłami Chin i Japonii wypartą zostanie w Mandżuryi północnej.

Zaznaczywszy, że na Bałkanach gromadzi się materyał palny, że jeżeli powstanie w Arabii potrwa dłużej, to na wiosnę w Albanii i Macedonii powstanie niewątpliwie w całej swej rozciągłości sprawa blizkiego Wschodu, która wymagać będzie rozstrzygnięcia. Angażowanie się w tym czasie z awanturę na Dalekim Wschodzie byłoby nielogiczne. Mówca twierdzi, iż ostatnimi czasy w Rosyi powstała atmosfera identyczna z tą, która była przed wojną rosyjsko-japońską. Niemcy pchają na Daleki Wschód. Rozpowszechnia się przesadne pojęcie o łatwości przedsięwzięcia. Do sprawy wmieszane zostały interesy osób zajmujących wybitne stanowiska. Znowu wypłynęły na powierzchnię dwie dyplomacye: odpowiedzialna i nieodpowiedzialna, przyczem daje się zaobserwować brak umiejętności przewidywania skutków.

Mówca porównywuje sytuacyę obecną z ucztą Baltazara, podczas której ręka niewidzialna kreśli słowa: *Quem Jupiter perdere vult, dementat.* (Długotrwałe oklaski na lewicy i poczęści w centrum).

Referent *Krupienskij* konstatuje, iż wobec udzielonego mu jako referentowi przez komisyę budżetową pełnomocnictwa udzielania wyjaśnień jedynie w sprawie pozycyi budżetowych ogranicza się tylko do wskazania, że mowy poszczególnych posłów są ich osobistem zdaniem, nie zaś zdaniem Dumy.

Przewodniczy *Kapustin*.

Po przemówieniu *Szeczkow*, który występuje z ostrą krytyką na mowę Milukowa, zabiera głos *Pokrowskij 2-gi*, który zastanawiając się nad obecną sytuacyą na Dalekim Wschodzie, oskarża rząd rosyjski o przejście do wystąpień agresywnych.

Przemówieniu Pokrowskiego towarzyszy hałas. Mówca zarzuca dalej rządowi, że prowadzi politykę wroga w stosunku do Chin. Lecz soc.-demokratów wcale nie niepokoi zwycięstwo dyplomacyi japońskiej nad dyplomacyą rosyjską. Rząd znowu zaczyna ryzykowną grę. Jednakże soc.-demokraci nie obawiają się drugiej rewolucyi, która powitana zostanie przez nich z zadowoleniem.

Wietczynin odczytuje formułę nacyonalistów, wyrażającą protest przeciwko niepatryotycznej i nietaktownej mowie Milukowa.

Podczas debatów nad poszczególnemi pozycyami budżetowemi *Wojejkow 2-gi* wypowiada życzenie, aby urzędnikami w rosyjskich konsulatach zagranicą byli poddani rosyjscy.

W loży ministrów — minister oświaty. Miejsce przewodniczącego zajmuje *ks. Wołkonskij*.

Kapustin, referując preliminarz budżetowy wydatków ministerstwa oświaty, określony w sumie 91,624,375 rb. i zmniejszony przez komisyę o 122,174 rb., wskazuje, że przy współudziale całej Dumy sumy asygnowane na potrzeby oświaty, w ciągu ostatnich 4 lat zwiększyły się podwójnie.

Kowalewskij broni poprawki, wniesionej przez 200 posłów, o dodaniu 6 milionów rubli na fundusz budownictwa szkolnego.

Duchowny *Juraszkiewicz* wyraża życzenie aby wychowańcy seminaryów duchownych, którzy ukończyli całkowity kurs, byli przyjmowani na lekarski, filologiczny i prawny wydziały uniwersyteckie bez egzaminów dodatkowych.

Motowiłow nawołuje do współdziałania z rządem w sprawie oświaty ludowej.

Tyczynin dowodzi, iż szkoła państwowa nie zajmuje się rusyfikacyą, natomiast duchowieństwo rzymsko-katolickie korzysta z religii jako środka polonizacyi, na dowód czego przytacza ustępy z dzieła teologa włoskiego Palmieri.

Maciejewicz wskazuje, iż Palmieri mówi o duchowieństwie polskiem zupełnie co innego, niż Tyczynin, a mianowicie — Palmieri uważa duchowieństwo polskie za niezdolne do propagandy.

Posiedzenie następne—wieczorem.

200-letnia rocznica Senatu.

Petersburg. (Urzędowe).—Najwyższa hramota do Senatu Rządzącego.

W ciężkiej godzinie wojny szwedzkiej, przedsiębiorąc po wielkiem zwycięstwie połtawskiem pochód przeciwko Turcyi, Cesarz Piotr Aleksiejewicz, w nieustającej trosce o dobro narodowe, ustanowił dn. 22 lutego 1711 r., ze względu na swoje wyjazdy, Senat Rządzący, powierzywszy mu d. 2-go marca tegoż roku sprawowanie sądu bezstronnego, kontrolę nad zarządem i gromadzenie pieniędzy i ludzi potrzebnych do prowadzenia wojny. Monarszą wolą Wielkiego Piotra, postawiony na czele rządów państwa, Senat Rządzący był wiernym pomocnikiem Monarchy w sprawie stworzenia z państwa moskiewskiego — Cesarstwa Rosyjskiego, po raz pierwszy proklamowanego przez Senat przy najbliższych następcach Piotra Wielkiego. Senat doznając niejakich zmian w zakresie swych pełnomocnictw pozostawał niezmiennie mocną ostoją w państwie rosyjskiem, dla całej działalności rządowej w XVIII stuleciu. Towarzysząc Monarchom we wszystkich dziedzinach ich budownictwa państwowego, Senat kierował całym podwładnym mu zarządem, jednocząc i ujednostajniając jego działalność. Zarazem, jako najwyższy sąd Cesarstwa, Senat był surowym stróżem prawa i sprawiedliwości, umacniając w pokrzywdzonych i cierpiących wiarę, że przed obliczem senatu, zatryumfuje zawsze sprawiedliwy i znajdzie zawsze obronę słaby.

I z wysokości Tronu stwierdzono niejednokrotnie wielką gorliwość Senatu dla dobra Ojczyzny i sławy Cesarzów Rosyjskich. Na początku XIX wieku, wyższy zarząd Cesarstwa Rosyjskiego, zgodnie z wewnętrznym rozwojem jego potrzeb, uległ gruntownej reformie. W szeregu wyższych instytucyi państwowych, powołanych do życia przez Cesarza Aleksandra I Błogosławionego, Senat Rządzący stał się instytucyą najwyższą, od której uzależnione są w dziedzinie spraw cywilnych, zarządu i administracyi, wogóle wszelkie instytucye Cesarstwa Rosyjskiego z wyjątkiem najwyższych instytucyi państwowych. Na wezwanie Monarchy, jako Cesarza i sędziego Państwa Wszechrosyjskiego, spełniając wielki obowiązek — być stróżem praw, Senat Rządzący starał się wszelkimi sposobami usprawiedliwić zaufanie Cesarzów w wielkiej służbie ich prawu i prawdzie. Obok codziennej pracy Senatu w dziedzinie sądownictwa i kontroli, poszczególnym senatorom polecone były czasowe rewizye gubernii we wszystkich dziedzinach administracyi państwowej, będące dla władzy Najwyższej nieustannym środkiem wykorzenienia bezprawia i niedbalstwa w administracyi miejscowej. Wszechstronne reformy świętej pamięci Dziada Naszego, Cesarza Aleksandra II i następnie pogodzenie ich z potrzebami życia przez niezapomnianej pamięci Rodzica naszego Cesarza Aleksandra III, otworzyły Senatowi Rządzącemu nowe drogi działalności kierowniczej w komentowaniu i ochranianiu prawdziwego znaczenia praw. Ustawy sądowe z roku 1864 postawiły Senat na czele sądu jawnego, szybkiego i łaskawego, w charakterze odpowiedzialnego najwyższego stróża sprawiedliwości w Cesarstwie. Władzy kontrolującej Senatu był poddany, dla ochrony prawności w działalności zarządu miejscowego, darowany ludności udział w gospodarce miejskiej i ziemskiej. Oprócz tego po zakończeniu najbliższych zarządzeń, związanych z uwolnieniem włościan od zależności pańszczyźnianej, Senat w r. 1882 powołany był do kontroli kierowniczej nad działalnością instytucyi włościańskich. Wreszcie reformy w drugiej połowie XIX wieku, skierowane do zrównania ciężaru podatkowego pomiędzy warstwami ludności Cesarstwa Rosyjskiego, spowodowały, że na Senat spadło rozstrzygnięcie ważnych kwestyi administracyjno-sądowych w dziedzinie zarządu finansowego. W dniu obchodu 200-letniego jubileuszu Senatu Rządzącego, obejmując wdzięcznem wspomnieniem odwieczne zasługi Senatu przed Naszym Tronem i Ziemią Rosyjską, My z radością serdeczną wyrażamy Senatowi Nasze uznanie i Naszą specyalną życzliwość. Działalność Senatu należy do historyi. Bezstronny sąd nie uczyni najmniejszego zarzutu przeszłości tej sławnej instytucyi. Stróż prawa—Senat, w ciągu całego istnienia swojego był dla całego Państwa wzorem służenia obowiązkowi. Żywimy pewność, że i w przyszłych wiekach taż sama wierność i honor, taż sama mądrość i sprawiedliwość i taż sama gorliwość w pracy i w stosunku do prawa, cechować będzie niezmiennie Senat Rządzący.

Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

„*MIKOŁAJ*“.

Dan w Carskiem Siole d. 2 marca 1911 roku.

Kontrasygnował minister sprawiedliwości Szczegłowitow.

Petersburg. — Z powodu obchodu 200-letniego jubileuszu senatu o g. 11 m. 30 zrana przybył do senatu Najjaśniejszy Pan, witany przez wyższych urzędników tej instytucyi. Po przybyciu Jego Cesarska Mość wstąpił do cerkwi, gdzie zgromadzili się prezes rady ministrów, ministrowie oraz wszyscy senatorowie. Nabożeństwo dziękczynne odprawione zostało przez metropolitów Włodzimierza i Flawiana w asystencyi archierejów. Po ukończeniu nabożeństwa, w Wielkiej sali odbyło się pod przewodnictwem Cesarza uroczyste posiedzenie senatu.

Usiadłszy przy stole pośrodku obok Wielkich Książąt Andrzeja Włodzimierzowicza i Konstantego Konstantynowicza, naprzeciwko Księcia Aleksandra Piotrowicza Oldenburskiego, Jego Cesarska Mość zaproponował senatorom zająć miejsca i ogłosił posiedzenie za otwarte. Na skutek polecenia Cesarza, generał-prokurator odczytał Najwyższą hramotę. Następnie odczytano ukaz o mianowaniu na senatorów Wielkich Książąt Andrzeja Włodzimierzowicza i Konstantego Konstantynowicza oraz Księcia Aleksandra Piotrowicza Oldenburskiego.

Senator Żelechowskij, z pozwolenia Jego Cesarskiej Mości odczytał orzeczenie senatu z powodu otrzymania Najwyższej hramoty. W orzeczeniu tem powiedziano, że senat z najwyższem przejęciem wysłuchał tekst Najwyższej hramoty. Senat upatruje w niej nie tylko nagrodę za swą wieloletnią działalność, lecz i uczynione z wysokości Tronu święte wezwanie do poświęcenia wszystkich swych sił na odpowiedzialną wobec Cesarza i Boga służbę, która ma na celu objektywną i nieobłudną obronę prawa w rządzeniu i sądzie. Ograniczony w granicach swych obowiązków władzą Monarchy senat rządzący będzie nadal dbał o to, by we wszystkich podległych mu instytucyach—prawo było szanowane. Senat jest szczęśliwy i mocny, gdyż rozumie, że krocząc po utartej przez dwuwiekową pracę ścieżce, jest on ścisłym wykonawcą woli Cesarza, mającej na oku korzyść, honor i sławę Rosyi.

Po odczytaniu orzeczenia senatu potrzykroć wykonano hymn. W sali rozległy się entuzyastyczne okrzyki „hura“. Jego Cesarska Mość zwrócił się do obecnych z następującemi słowy:

„Szczerze dziękuję wam, panowie senatorowie, za wyrażone przez was uczucia. Bardzo cenię waszą, pełną zaparcia się pracę, która najzupełniej odpowiada znaczeniu senatu. W ciągu dwu wieków Senat Rządzący oddawał się pożytecznej dla państwa pracy i tym sposobem dowiódł, że jest niezbędny w ustroju państwa rosyjskiego. W dwóchsetletnim okresie w senacie zaszło niemało zmian, lecz one ani trochę nie zachwiały jego mocnemi podwalinami, zbudowanemi potężną ręką Wielkiego Piotra. Podwaliny te powinny pozostać niewzruszone i nadal. Z chwalebnej przeszłości senatu miło mi wspomnieć, że podczas ciężkiej rebelii senat pozostał nieugiętą podstawą prawa i porządku. W przyszłości, za przykładem lat ubiegłych, senatorowie winni święcie przestrzegać nakazu swego Wielkiego założyciela—uczciwie, bez opieszałości, gorliwie pełnić obowiązki związane z ich urzędem. Niech dopomaga wam Pan Bóg w dobrej waszej pracy na pożytek drogiej nam ojczyzny i dla sławy Państwa Rosyjskiego. Ogłaszam uroczyste posiedzenie senatu za zamknięte“.

Petersburg. — Zjazd antycholeryczny, uznając cholerę za klęskę narodową, uważa, iż rząd powinien wziąć na siebie przynajmniej połowę wydatków na walkę z epidemią.

Petersburg.—Zeszłej nocy Sazonow spał gorzej. Temperatura 38, puls 96, oddech 28.

New-York. — Z powodu zapytania ambasadora meksykańskiego, rząd oświadczył, że północno-amerykańskie okręty wojenne wejdą do portów meksykańskich jedynie w celu zaopatrzenia się w węgiel.

Konstantynopol. — Na mocy sułtańskiego *irade* stan wojenny w stolicy został przedłużony. Opozycya wystąpiła w tej sprawie z interpelacyą.

Z Albanii otrzymano niepokojące wiadomości. W pobliżu Prisztiny ukazały się bandy albańskie; przeciwko nim wysłano oddziały wojska. Projektowane jest bezzwłoczne rozpatrzenie w izbie budżetu wojennego. Pod pozorem spotkania sułtana w czasie jego podróży do Albanii zostają zwołani redyfi dywizyi: Amasyi i Siwaza.

Londyn.—Izba gmin uchyliła rezolucyę w sprawie zredukowania zbrojeń. Grey w obszernej mowie w sprawie stosunków Anglii z innemi państwami oświadczył, że nie są one obecnie jak i dawniej naciągnięte.

Przyjacielska wymiana myśli Rosyi i Niemiec w Poczdamie nie wpłynęła na serdeczne stosunki Francyi i Anglii z rządem rosyjskim. „My pragniemy“—rzekł Grey—„tylko tego, aby nasi przyjaciele byli na stopie przyjacielskiej z innemi państwami i dlatego uczuwamy nie zazdrość ale uczucie zadowolenia.“ Poruszywszy sprawę rozbrojenia, Grey oznajmił, że jedynie za pomocą sądów polubownych można będzie na zredukowanie rozchodów wojennych całego świata wpłynąć.

Londyn. — W sferach partyi liberalnej przypuszczają, że traktat w sprawie stałego sądu polubownego ze Stanami Zjednoczonymi zostanie wkrótce urzeczywistniony.

Paryż. — Rząd polecił przedstawicielom swym, aby zakomunikowali państwom, które podpisały akt w Algeciras, o postanowieniu rady ministrów w sprawie Maroka.

Tokio.—Urzędowa gazeta „Kokumin“ zaprzecza pogłoskom z New-Yorku o związku Japonii z Meksykiem i o znajdowaniu się tam 50,000 japończyków.

Tokio.—Cesarz ofiarował 300 dziesięcin na korzyść ofiar powodzi roku zeszłego.

Paryż.—Generał Moinier wyjedzie za tydzień do Maroka. Liczba wojsk francuskich w Maroko została zwiększona do 6,500 ludzi. Prawdopodobnie Moinier okaże poparcie Mulej-Hafidowi w celu ukarania plemienia zaer. W okręgu Szauja zostaną zamknięte wszystkie rynki pracy dla tego plemienia. Umowa finansowa z Francyą posłana została do Maroko w celu przedłożenia jej Mulej-Hafidowi, którego zgoda jest już zapewniona. Armia marokańska będzie wynosiła 5,000 żołnierzy. Bank marokański zostanie upoważniony do wydawania Maghsenowi awansów w ilości 10 milionów franków dla zorganizowania armii.

Francya zgadza się na odroczenie terminu zwrotu bankowi państwowemu awansu, który Maroko powinno zapłacić jako kontrybucyę wojenną. Środki pomocnicze na zorganizowanie policyi portowej i robót publicznych oraz na zapłacenie obligacyi, zostaną osiągnięte zapomocą dwóch pożyczek na sumę 40 milionów franków. Gwarancyą tej pożyczki będzie nadwyżka dochodów portowych.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 2-go marca 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216.20 — kup.	216.15
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	100.50
4% renta państwowa 1894 r.	94.10
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216.25
Dyskonto prywatne	3⅜%
Usposobienie chwiejne.	
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.55
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	266.25
Cena najwyższa	268.25
4% renta państwowa 1894 r.	95.30
4½% pożyczka 1909 r.	101.15
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105.75
Dyskonto prywatne	2¼%
Usposobienie słabe.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105
4½% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	99¾
Usposobienie ospałe.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	—

Giełda Petersburska.

Dnia 2 marca 1911

4% Renta Państwowa	94¾
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem	91
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	90⅝
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	469
5% „ „ 1866 r.	369
5% Obl. prem. Szlach. Banku	336¾
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	537
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	524
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	436
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo“	143½
„ Brańsk. Fab. Szyn	147
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	256
„ Putiłowsk.	143½
„ Bakinsk. T-wa Naftow.	273
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	133
„ Koł. fabr. maszyn	236
„ M. K. Wor. kol.	—
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	185½
„ Mosk. Kazań. kolej	—
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	252½
„ „Hartman“	—
5% Pożyczka 1905 r.	104½
5% „ 1906 r.	103¾
5% Świadectwa włościańskie	100½
5% Pożyczka 1908 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi ospałe; z premiówkami słabsze.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Rybińsk.—Usposobienie małoczynne i spokojne. Żyto w naturze 6 rb. 30 kop. — 6 rb. 40 kop.; owies zwyczajny wołżański 3 rb. 90 kop. — 4 rb.; kamski 3 rb. 70 kop. — 3 rb. 80 kop., kasza hreczana 9 rb. 50 kop. — 9 rb. 60 kop.; groch pastewny 7 rb. 40 kop. — 7 rb. 50 kop.; mąka żytnia wołżańska 7 rb. 20 kop. — 7 rb. 40 kop.; mąka żytnia kamska 6 rb. 70 kop. — 6 rb. 80 kop.

Samara. — Usposobienie ożywione. Pszenica rosyjska 75 — 85 kop.; żyto 60 kop.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych).

Wieczorne posiedzenie Dumy Państwowej z d. 2 marca.

Petersburg.—Przewodniczy *Guczkow*.

Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusyi w sprawie wniesionej przez posłów z prawicy interpelacyi o sytuacyi w wyższych zakładach naukowych.

Sokołow (2-gi), krytykując zarządzenia rządu, zwraca się do ministra oświaty ze słowami: „Kto mieczem wojuje — ten od miecza zginie“.

(Oklaski na lewicy).

Łuczyckij zaznacza, że wszelkie okólniki, ograniczające autonomię uniwersytecką, nie mogą wpłynąć dodatnio na przywrócenie normalnego biegu zajęć w wyższych zakładach naukowych.

Dalej krytykuje taktykę rządu *hr. Uwarow*, dowodząc konieczności przywrócenia autonomii uniwersyteckiej.

Obrazcow wyraża przekonanie, że nie autonomia uniwersytecka może przywrócić upragniony spokój w uniwersytecie, lecz porządek sam przez się zostanie przywrócony, jeśli profesorowie dołożą wszelkich starań, by uniwersytety przestały być „klubami politycznymi“.

W końcu swego przemówienia Obrazcow wyraża się obelżywie o słuchaczkach wyższych kursów, zarzucając im rozpustę. (Na lewicy okrzyki: precz! nędznik!)

Przewodniczący nawołuje do porządku.

Obrazcow usiłuje mówić dalej.

Przewodniczący proponuje mu opuścić mównicę.

Prawica żąda, aby Obrazcow mówił dalej.

Obrazcow opuszcza mównicę.

Następne posiedzenie w piątek.

NADESŁANE.

Z komitetu budowy kościoła w Zmierzynce.

Ofiary na budowę kościoła w Zmierzynce: Wyjęto ze skarbonek WW. PP.: Zaboklickiego № 379—rb. 5 k. 53, Dorożyńskiego № 45 — rb. 12 k. 50, Warszawskiego № 319 — rb. 5 k. 60, hr. Ledochowskiego № 311 — rb. 10, Zaborowskiego № 356 — rb. 3, Gruszeckiej № 133—rb. 9 k. 22, Dorożyńskiej № 281—rb. 23. Ostrowieckiego № 298—rb. 3 k. 60, N. N. № 51—rb. 6 k. 10, Mańkowskiego № 102—rb. 5 k. 3, Załuskiego № 303—k. 66, Horodeckiego № 91—rb. 9 k. 54, Orłowskiej № 240—rb. 8 k. 35, Świderskiej № 433 — rb. 3 k. 36, Zalewskiego № 372—rb. 3 k. 79, Tostanowskiego № 402—rb. 3 k. 49, Stempowskiej № 94—rb. 8 k. 87, Janickiego № 263—k. 80, hr. Grocholskiego № 181 — rb. 37 k. 10. Ofiarowali WW. PP.: Hadzewicz rb. 2, Ankudowicz rb. 1, Hołowko rb. 1, Kryński rb. 1, Szczepczyński rb. 4, Hołowko rb. 1, Romanowski rb. 1, Sadkowski rb. 5, Ostaszewski rb. 2, Dobrowolski rb. 3, Grabowski rb. 2, Brossman rb. 5, Łodziński rb. 2, Woiucki rb. 1, Woiecka k. 50. Humiński rb. 2, Noskolski rb. 1, Żółcuński rb. 3, Załuski rb. 10, Rakowski rb. 1, Szurkowa rb. 20, Żółciński rb. 15, Bartok rb. 3 k. 7, Musakowski rb. 10, Dobrowolska rb. 3, Rakowski rb. 1. Za świece rb. 8 k. 90. Kuropatwo rb. 2, Siekacki rb. 1, Łopuszański k. 40, Kowalkiewicz rb. 1, Dybowski k. 50, Ilnicki k. 25, Ostrowski k. 50, Olszewski k. 50. Wyjęto ze skarbonki Zmierzynieckiego kościoła rb. 42 k. 22. Ofiarowali WW. PP.: H. Russanowska rb. 25, Kocijewska rb. 50, Russanowski z Hryszowiec rb. 100, Russanowski z Jakuszyniec rb. 100, Michał hr. Sobański z Obodówki rb. 300. Z kolędy rb. 150. Z poprzedniemi zebrano razem rb. 32,706 k. 25.

Prezes **Wł. Sadkowski**.

7)

Robert Hickens.

Posłannictwo Mr. Greyne'a.

V.

Następnego dnia o trzy kwandranse na trzecią, mr. Greyne zeszedłszy na śniadanie, znalazł obok gotowanych jaj, liścik, zaadresowany do niego kobiecą ręką. Drżąc, rozerwał kopertę i przeczytał, co następuje.

I, rue du petit nègre.

Drogi panie. Jestem tutaj. Biedna mama w szpitalu. Pozwolono mi ją odwiedzać dwa razy na dzień. Resztę czasu spędzam samotnie na płaczu i modlitwie. Mam nadzieję, że się pan dobrze wyspał. Co do mnie, nie zmrużyłam oka, ciągle myśląc o mamie. Teraz idę do kościoła.

Adela Verbena.

Położył list koło talerza i westchnął głęboko. Jakże niewinnie, jak szczerze i z prostotą był on napisany! Tak, i w Algierze można było znaleźć czyste, nieskalane dusze; dziwne zaprawdę, że to on, właśnie, taką jedną znalazł, on, który cały zeszyt szkolny zapełnił już drobnem pismem; jemu zwierzała się taka czysta, nieskalana dusza i z dziecięcą naiwnością pisała mu: „Idę teraz do kościoła". Aż mu łzy stanęły w oczach na myśl o tem.

— Może pan weźmie śmietanki i cukru? — odezwał się głos inteligentnie i domyślnie uśmiechniętego kelnera.

Zresztą, wszyscy dziś w hotelu uśmiechali się inteligentnie a domyślnie. I strzelcy, i portyerzy i lokaje, a co do ośmioletniego strzelca, to ten przywitał pana Eustachego wybuchem serdecznego śmiechu, wołając przytem z uradowaniem „Oh! la! la!", za co dostał klapsa od właściciela. Nawet goście z pewną sympatyą spoglądali na niego, litując się nad bladością jego twarzy i zapadłemi oczami.

— Trochę pożywienia dobrze panu zrobi—zachęcał go kelner, i podał mu talerz z grzankami, groźne spojrzenie wysyłając w stronę małego strzelca, który ciekawie z za drzwi zaglądał.

— Ja zupełnie dobrze się czuję — odparł mr. Greyne, usiłując przybrać pogodną minę.

— Ale jeszcze lepiej się pan czuć będzie, gdy pan zje cośkolwiek.

Mr. Greyne począł bawić się jajkiem.

— Czy znasz dobrze Algier?—zapytał.

— Tu się urodziłem, proszę pana, i jeśli pan chce dziś wieczór znowu zwiedzać Kasbah'ę, to mogę—

Ale mr. Greyne zatrzymał go rozkazującym ruchem ręki.

— Gdzie jest ulica du petit nègre?

— Pan chce tam dzisiaj pójść?

— Chcę tam pójść zaraz — natychmiast, skoro tylko zjem śniadanie.

Oblicze kelnera zajaśniało wesołem zdziwieniem.

— Ale pan naprawdę wspaniały—podziwu godny! Jeszczem takiego turysty jak pan nie widział.

I spojrzał na mr. Greyne'a z tropikalnym zachwytem.

— Lepiej będzie pojechać powozem, bo tę ulicę trudno znaleźć.

— Więc zawołaj mi dorożkę. Zaraz pojadę — rzekł mr. Greyne, odsuwając grzanki i wstając od stołu.

— Pan jest naprawdę zachwycającym, jeszcze nigdy takiego nie widziałem. — Kelner mówił prawie z uwielbieniem i, idąc za niezwykłym gościem, zawołał stentorowym głosem:

— Powóz dla pana! Pan chce jechać na ulicę du petit nègre!

Cały hotelowy sztab wyprowadził mr. Greyne'a aż za drzwi, jak gdyby był z królewskiego rodu, z zachwytem na niego spoglądając, a mały strzelec aż przysiadał z radości, wołając piskliwe swe *Oh! la! la!*

Dorożka tymczasem toczyła się wązkiemi i krętemi uliczkami, przejeżdżając koło bazarów i maurytańskich łaźni, koło meczetów i katolickich kościołów, aż nareszcie skręciła na stromy zaułek; po chwili powolnej jazdy stanęła.

— Musi pan tu wysiąść — rzekł woźnica — bo dalej jechać nie można. Proszę wejść po schodach, potem skręcić na prawo, potem na lewo. Niedaleko szczytu znajdzie pan ulicę *du petit nègre*. Czy mam tu czekać na pana?

— Tak, czekaj.

Dorożkarz zabrał się do kręcenia papierosa, a mr. Greyne puścił się w drogę wedle danych sobie wskazówek, aż stanął nareszcie przed arkadą, poza którą znajdowało się podwórze, wybrukowane białemi i niebieskiemi cegłami. Podwórze to upiększone drzewkami pomarańczowemi w wazonach, otaczał dom trzypiętrowy o płaskim dachu, a siedząca u wejścia otyła francuzka, spytała przybysza w jakim interesie przybywa; gdy zaś powiedział, że chce się widzieć z panną Verbena, wprowadziła go do saloniku umeblowanego krzesłami z żółtego repsu i poprosiła go, by usiadł.

Po paru minutach zjawiła się mademoiselle Verbena, obcierając oczy malusieńką chusteczką, i z wymuszonym powitalnym uśmiechem na ustach. Mr. Greyne w milczeniu uścisnął jej rękę i zajęli miejsca obok siebie na owych zapasowych krzesłach.

— *Mais, mon Dieu!* — zawołała po chwili lewantynka. — Jakże się pan zmienił! Gdyby to pani widziała! Co się panu stało?

I jakby spazm skurczył jej twarz, tak, że przyłożyć musiała chusteczkę do ust.

— Panno Verbena, rzekł mr. Greyne, — widziałem Ouled'ę na wzgórzach.

— Co to jest?

— Nie mogę pani powiedzieć.

— Chciałabym jednak widzieć, by módz współczuć z panem.

— Ouled, — powiedział, po chwili walki z sobą, — jest to tancerka z pustyni Sahary.

— *Mon Dieu!* Cóż ona tańczy? Walca, czy polkę, czy kadryla?

— Nie. Ach! gdyby tak było!

I mr. Greyne, nie mogąc dłużej zapanować nad potrzebą wywnętrzenia się, opisał panience pustynne tańce, ona zaś z przerażeniem go słuchała.

— Co za okropność! — zawołała, gdy skończył. — I czy dużo trzeba zapłacić by zobaczyć te szatańskie tańce?

— Dałem jej dwadzieścia funtów. Abdallah Jack...

— Abdallah Jack?

— To mój przewodnik. Powiedział mi, że to zwykła cena, i że tańce te są zakazane: ile razy więc Ouled tańczy, naraża się na to, że ją wtrącą do więzienia.

— Biedaczka! Jakże to smutne, być zmuszoną uciekać się do takich sposobów zarobkowania, zamiast uczyć sympatycznej gramatyki takie milutkie stworzenia jak pańskie dzieci.

Mr. Greyne do głębi serca wzruszył się tą aluzyą, która mu żywo przed oczy stawiła wygodne domowe ognisko przy Belgrave Square.

— Jesteś pani aniołem! — zawołał.

Mademoiselle Verbena potrząsnęła głową.

— A ta biedna Ouled, czy odwiedzi ją pan jeszcze kiedy?

— Pewnie. Jest ona podobno w stosunkach ze—ze—no, ze wszystkimi niezwykłymi ludźmi w Algierze, i tylko przez nią można do nich dotrzeć.

— Doprawdy?

— Abdallah Jack powiada, że powinienem płacić jej tygodniową pensyę dopóki tu jestem, a za to będę mógł widzieć za jej przyczyną wszystkie arabskie— ceremonie. Postanowiłem więc tak uczynić.

— Ah! postanowił pan!

Mr. Greyne drgnął. Zdało mu się, że w głosie panienki usłyszał jakiś nowy dźwięk, a w oku jej błysk jakiś nieznany dojrzał.

— Tak, — rzekł, patrząc na nią ze zdziwieniem, — ale Abdallah Jack jeszcze o tem nie wie.

Lewantynka znowu posmutniała i powróciła do patetycznego tonu:

— Ah! jakże mi się serce krwawi, gdy myślę o tej biednej Ouled. A jak jej na imię?

— Aïshoush.

— Czy ładna?

— Nie wiem doprawdy. Taka była umalowana, utatuowana, tak odmienna od mrs. Eustachowej Greyne!

— Jakież to smutne. Jakież okropne! Jak pan musisz tęsknić za kochanemi wstążkami pani!

Czy tęsknił? mr. Greyne sam sobie w tej chwili zadał to samo pytanie. Czy pomimo zmęczenia rzeczywiście pragnąłby się znaleźć znowu na Belgrave Square, by tam pić jęczmienną wodę i wklejać do nowego albumu wycinki z gazet. Wstyd powiedzieć, i straszna to naprawdę rzecz, ale nie był zupełnie pewnym tego.

— Prawda, że tęsknisz pan? — szepnęła mademoiselle Verbena.

— Naturalnie, bardzo mi brak mojej ukochanej żony, — odparł pan Eustachy niepewnym głosem. — Ale jakże się ma matka pani?

— Bardzo, bardzo chora, — rzekła lewantynka ze łzami w oczach. — Nie tracimy jednak nadziei. Kto wie, może uda się nam jeszcze ją wyratować. Ah! gdy tak siedzę tu sama jedna, czuję, że i ja umrę, jeśli mnie osieroci i zostawi samotną na tym okrutnym świecie.

(D. c. n.)

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Lekarze całego świata zalecają stale.

Idealny środek przeczyszczający dla dorosłych i dzieci

PURGEN

Przyjemny, łagodny, skuteczny.

Cena pudełka 65 kop. Dostać można we wszystkich aptekach. Dr. Bayer és Tarsa, Budapeszt. 10011

UWAGA: Oryginalne pudełka opatrzone są niebieską banderolą z napisem rosyjskim.

Uznane za najlepsze patentowane pasy „REDDAWAY" są oryginalne,

jeżeli posiadają poniższą markę



Ostrzegamy przed naśladownictwami

ORYGINALNE angielskie pasy skórzane.
OPONY nieprzemakalne (Brezenty).

WĘŻE PARCIANE.
CERATY do użytku domowego i wagonowe, hurtowo i detalicznie.

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ

w Kijowskiej Filii i Głównym składzie dla Południowo-Zachodniego kraju

T-wa F. Reddaway & C-o

w KIJOWIE, Kreszczatyk № 5.

Adres telegraficzny „CAMEL". Telef. 497. 953

1451



Gaar Scott i S-ka Richmond Ind

filia w Odesie, ul. Derybasowska № 3.

POLECA:

Najlepszego systemu **PŁUGI PAROWE**

Garnitury młocarniane — samochody

jako też specyalne **młocarnie do koniczyny.**



Szczegółowych informacyi udziela w Kijowie do 6-go marca st. st. przedstawiciel w **Hotelu Savoy**, a po upływie tego czasu wyżej wymieniona filia. 1300

1461

Na Jarmarku Kontraktowym

JAPOŃSKIE WYROBY RĘKODZIELNICZE

Jokoj z Japonii

Dom kontraktowy, I-e piętro, w ostatnim pokoju, obok bufetu.

(Cały pokój udekorowany w japońskim stylu).

Ponieważ kontrakty kończą się 6-go marca

Śpieszcie się! Kupujcie oryginalne i eleganckie **wyroby japońskie** **Śpieszcie się!**

Wspaniałe parawany buduar. i sypial. od 20 rb. do 100 rb.
Obrazy artyst. od 1.50 do 75 rb.
Filiżanki porcelanowe z ręczn. malow. od 1 rb. do 6 rb.
Imbryki porcelanowe ręczn. malow. od 2 rb. do 0 rb. 50 kop.
Imbryki glin. wpływające na przyj. smak herbaty od 1 rb do 1 rb 50 k.
Porcelanowe talerze, serwisy i popielniczki.
Porcelanowe figur i ptaki ruch. od 20 kop. do 1 rb. 50 kop.
Szkatułki lak. do robótek ręczn. i pap. od 1 r. 50 k., 2 rb. do 12 rb.
Porcelanowe i fajansowe wazy z ręcz. mal. 20 k., 35 k., 45 k., 1 r. 50 k. 4 rb. do 50 rb.
Wazy artystyczne „Sacuma" i „Kloazone" od 3 rb do 85 rb.
Japońskie perfumy 35 kop., 1 rb. i 1 rb 50 kop.
Japońskie mydło 20 kop. i 45 kop.
Japońskie „Sachettes" 25 k. i 35 kop.
Japońskie jedwabne haftow. sztuczki na bluzki od 15 rb. do 25 rb.

Japoński Papier-Poudre 30 k. i 60 k.
Japońskie maszynki do ogrzewania ciała 40 k. i 45 k., węgiel do tychże 15 kop. paczka.
Ręka do drapania pleców 35 k., 45 k., 75 k. i 90 k.
Metalowe noże do papieru 60 kop., 85 k. 1 rb., 1 rb. 25 k. i 1 rb. 50 k.
Oryginalne scyzoryki „jaszczurka z ołówkiem" 65 kop.
Japońskie pudełka do pudru z papier-maché 45 k., 50 k. 65 k. i 85 kop.
Japońskie obsadki do piór szt. 15 k., 25 k., 30 k. i 35 k.
Japońskie pędzle do malowania 15 k., 20 k. i 25 k.
Kółka do serwet., port-tabaki i mundsztuki, pugilaresy i portmonetki, jedwabne i papierowe wachlarze.
Jedwabne wyszywane chusteczki, ramki do fotografii.
Słomiane panneau ścienne do pocztówek 65 k., 85 k. i 1 rb. 25 k.
Japońskie jedwabiem haftowane „Kimono" od 30 rb. do 85 rb.

Figurki z kości słoniowej od 15 rb. do 75 rb.
Papierowe latarki 85 k., 1 rb., 1 rb. 25 k., 1 rb. 50 k.
Japońska łamigłówka 35 kop.
Japońskie lalki 35 k., 50 k., 1 rb. 25 k., 1 rb. 50 k., 1 rb. 75 k., 2 rb. 25 k. Japońskie dzieci 25 - 35 45 kop.
Japońsk. ruszające się, jak żywe, pająki, małpy i jaszczurki 20 — 25 — 35 — 40 kop.
Japońskie wiórki, przeistaczające się w wodzie w kwiaty 5 — 8 — 10 — 15 k.
Szafki japońskie od 45 i 85 rb.
Papierowe serwetki do owoców 10 szt. 10—15 k., 100 szt. 85 k. i 1 rb.
Japoński pocz. papier i koperty z drzewa 60 k., 1 rb., 1 rb. 25 k. i 1 rb. 50 k.
Japońskie różne zabawki i dużo innych przedmiotów.
Półeczki i etażerki do upiększenia ścian 45 k., 75 k., 1 rb. 25 k. 1 rb 50 k. do 12 rubli.
Obrazy na aksamicie tkane od 3 rb. do 16.

Bezpłatny cennik żądajcie z mego głównego składu w Rosyi: Moskwa, Twierskaja ul. Nr 24 Mag. „Japonia" Jokoj.

L. ZDROJEWSKI i K. GRABOWSKI

Kijów, Kreszczatyk 25.



Nasiona Buraków pastewnych, Grochu rychliku, Owsa w pięknym gatunku, Lucerny i innych zbóż i traw.

Nawozy sztuczne: Superfosfat, Sole potasowe, Tomasówka, Saletra.

709 **Cenniki na żądanie.**

Specyalna pralnia chemiczna i farbiarnia **ZAJCEWA**

Prorezna № 2, telefon 16-63.

Przyjmuje się do prania koszule, kołnierzyki, mankiety.
Obstalunki terminowe wyk. w ciągu 5-ciu godzin. 755

Angielskie centrofugi DO MLEKA

1041

R. A. LISTER & Co. Ltd.



Mając możność porównania centrofug rozmaitego pochodzenia, przekonaliśmy się, że centrofugi **Listera** wybitnie odznaczają się:

Znakomitem wykonaniem i prostotą.
Użyciem najlepszych materyałów.
Najlżejszym ruchem.
Elegancyą wykończenia.
Przy równej z najlepszemi zdolności odtłuszczania.

Wyłączny przedstawiciel

Tow. Akc. Wł. A. Doliński

KIJÓW, KRESZCZATYK № 22 przy Grand Hotelu.

Otwarty został salon dla przyjmowania obstalunków na

Okrycia Damskie

1171

BYŁEGO KROJCZEGO Chodorkowskiego i Cellermayera

I. E. Lewina

Prorezna № 3 (Bel-étage).

Obstalunki wykonują się z materyałów własnych oraz pp. klientek.

Otrzymano modele i materyały w wielkim wyborze.

T-wo A. J. ABRYKOSOWA SYNÓW w MOSKWIE — FILJA w KIJOWIE, KRESZCZATYK №27, TELEFON № 1611

Owoce glazurowane w koszyczkach i na wagę. 1444

Pp. zamiejsc. wysył. za zalicz. poczt. Opakow. i cen. gratis

Można nabyć po cenach nader umiarkowanych

Wszystko, co się podoba

i tylko w wyższym gatunku w magazynie **N. BOŁDINA** Padol Aleksandrowska 46 (obok placu kontraktowego), telef. 25-49

Uwadze Cukrowników!!

Jako przedstawiciel dla m. Kijowa fabr. Towarzystwa **N. F. Demidowa** poleca **brezenty, parusynę, worki i płótno**

Paniom zwiedzającym kontrakty proponuję obejrzeć mój magazyn i przekonać się, że **Płótno** na damskie bluzki, męzkie koszule, bieliznę stołową i pościelową, **tkaniny** bawełniane, **kołdry** pikowe i pluszowe i inne towary w najwyższym gatunku i po cenach **nader umiarkowanych.** 1282

Wielki wybór DYWANÓW chodników i dywaników.

B-cia Zarębscy



Kijów, KRESZCZATYK 22. 1022

Przyjmują budowę młynów nowych systemów. Polecają ze składu: Walce **„Diagonal" Turnera**, kamienie francuskie i sztuczne, sita jedwabne szwajcarskie oraz inne maszyny i przyrządy młynarskie.

Wskutek trwałości — taniość.

75% oszczędności

zużywania prądu. Elektryczne lampki żarowe

„Gree" **Niesłychana trwałość** Przyjem. światło. Są na składzie w Biurze Techn. Inż. **R. Dąbrowskiego.**

Kreszczatyk № 8, telefon 769. 35

Dr. Bengué, 47, Rue Blanche, Paris.

Baume Bengué

WYLECZENIE ZUPEŁNE **PODAGRY — REUMATYZMU NEWRALGII**

Cena: 1 r. 20 k. — Cena: 1 r. 20 k.

Dostać można we wszystkich aptekach. Oryginalne pudełka opatrzone są różową banderolą z podpisem: 580

Dom Handlowy „I. A. BASOW i Syn"

w Kijowie

Padoł, ul. Aleksandrowska d. Fołomina № 46. Telef. № 20 28.

Jarosławskie i Kostromskie **Płótna.** Bielizna stołowa, chustki do nosa, hafty szwajc. **Gotowa męska i damska bielizna.** Kołdry, madepolan, cherting, batyst, grinsbon, fasone, pike, pończochy, skarpetki, tiul firankowy etc. 1283

Kasy pancerne

OGNIOTRWAŁE, kasetki sekretne bezkluczowe, kopiowe kute **Wszelkie maszyny narzędziarki** nowe i używane. Potrzebującym na rozpłaty najtaniej poleca jedynie 60

W. Małyszkiewicz

Warszawa, ul. Zgoda № 7. Telefon 30 34.

Fabryka nagrodzona Złotym Medalem.

Na kontraktach oddział głów. skł. **handlu ryb i towar. kolonial.**

Br. M. i J. Suworowych

(stragan na placu kontraktowym dużego rozmiaru).

Łososina, jesiotrzyna, białuga, sionga, sandacz. **Kawior:** ziarnisty, prasowany, dzieczyna. Przy wejściu zwraca uwagę olbrzymia ryba **białuga,** więcej niż 50 pud wagi. 1461

Potrzebny pomocnik biurowy z ładnym charakterem pisma. BIURO RACHUNKOWE, Kijów, Kreszczatyk 42 m. 29. 1457

Sprzedam dom 5 pok. z ogrodem owoc. 300 kw. sąż. Iwanowska 24. 1448

Gorzelany Rektyfikator poszukuje posady od roku gorzelnianego na skromnych warunkach. Obejmę gorzelnię z rektyfikacyą lub samą gorzelnię. Łaskawe oferty: poczta Borodianka kijowskiej gub. E. Kakowski. 1455

Fabryka Wag

„J. Chadzyński i S-ka"

Biuro: Luterańska Nr 5, tel. 736.

Wykon. wszelkie wagi od najmniejszych, aptekarskich do największych wagon do 10,000 pud. 990

Kto pragnie posiadać piękne **owoce,** piękne **kwiaty,** piękne **rolne produkty,** ten niechaj zażąda bezpłatnego katalogu **nasion,** zamówi **nasiona** i przekona się, że w najlepszym gatunku **nasiona** pod dewizą **„jakie ziarno — taki plon"** dostarcza firma 456

L. Dalewska

Handel nasionami i ogrodnictwo **w Berdyczowie** kijowskiej gub.

Zakład zegarmistrzowski

Niecielskiego i Jagodzińskiego

w Kijowie. Tel. 1888.

Poleca zegarki i zegary najcelniejszych fabryk. Największy wybór. Ceny realne. Zupełna gwarancya. Przy zakładzie wzorowa pracownia zegarmistrzowska. 719

Kasy ogniotrwałe

OPANCERZONE, SEFY DEPOZYTOWE, DRZWI, SKARBCE, PRASY KOPIOWE.

FABRYKA

S. ZWIERZCHOWSKIEGO

w Kijowie 634

W. Wasylkowska № 77 d. własny
Biuro i magazyn: Kreszczatyk № 14.
Telefony: №№ 15-31 i 17-51.

Cenniki ilustrowane na żądanie.

Przepisywanie na maszynach.

BIURO RACHUNKOWE

Kijów, Kreszczatyk 42 m. 29. 675

CUKIERKI

w ozdobnych wazkach terakotowych

TORTY

na tacach terakotowych (od 2 rubli) bez żadnej dodatkowej dopłaty **tylko w Cukierni „MARQUISE",** Włodzimierska róg Proreznej. 98

Wydzierżawia się w Braże nad Dniestrem

1) tartak parowy o dwóch gatrach i cyrkularce;
2) fabryka olejków eterycznych o dziesięciu dystylacyjnych i trzech rektyfikacyjnych aparatach. 346

Adres: poczta Żwaniec, wieś Brana, zarząd majątku. 846

OTRZYMANO

świeże ryby solone. Sprzedaż **po cenach hurtowych.** Na specyalne zamówienie **śledzie królewskie** w pudeł. 10 szt 70 kop.

Sklep róg Kreszczatyku i Besarabki

W. N. Kopjewa.

1047

Biurko oryginalne starożytne i inne meble mahoniowe do sprzedania. Pirogow. 5 m. 1. 1203

Poszukuje posady leśniczego

lub kierownika ogrodniczo-leśnego interesu na prowincyi, albo innego stosownego zajęcia, poznańczyk wieku 36 lat, energiczny, pracowity i trzeźwy, właść. pol., ros. i niemiec. słowem i piórem, posiada długoletnią praktykę i wszechstronne znajom. leśne i ogrodnicze. Mogę złożyć 2,000 rb. gwar. pieniężnej oraz chlubne świad. i poważne rekom.

Łaskawe oferty Poste restante Humań gub. kij. okazicielowi trzech rb. № 434769. 1038

WIOSENNE

Żakiety — Czapki

roboty szydełk. damsk. i dziecin.

Dziecinne kostyumy, paltociki

zakopiańskie gunie.

Pończochy, Skarpetki,

koszulki letnie w wielkim wyborze w specyalnym magazynie

Czesko-Rosyj. Mechan. pracow. wyrob. szydełkow.

G. W. Andrle

W.-Wasylkowska 10, tel 17—27.

Cenniki na żądanie. 960

MAGAZYN POWOZÓW **MASALITINA**

KIJÓW, Kreszczatyk Nr 5.

Poleca w wielkim wyborze **POWOZY** Nowe i mało-używane

595

Ołyka

gub. wołyńskiej 292

Prenumeratę i ogłoszenia do **„Dzien. Kijowskiego"** przyjmuje

p. Dominik Rudkowski.

Płoskirów

prenumeratę i ogłoszenia do **„Dziennika Kijowskiego"** przyjmuje 394

Księgarnia Polska.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk Nr 38.